OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Niedziela 19 września 1937 r. Nr. 260

Bohaterskie walki Chińczyków

z najeźdźcą, który rozporządza najnowszym sprzętem wojennym

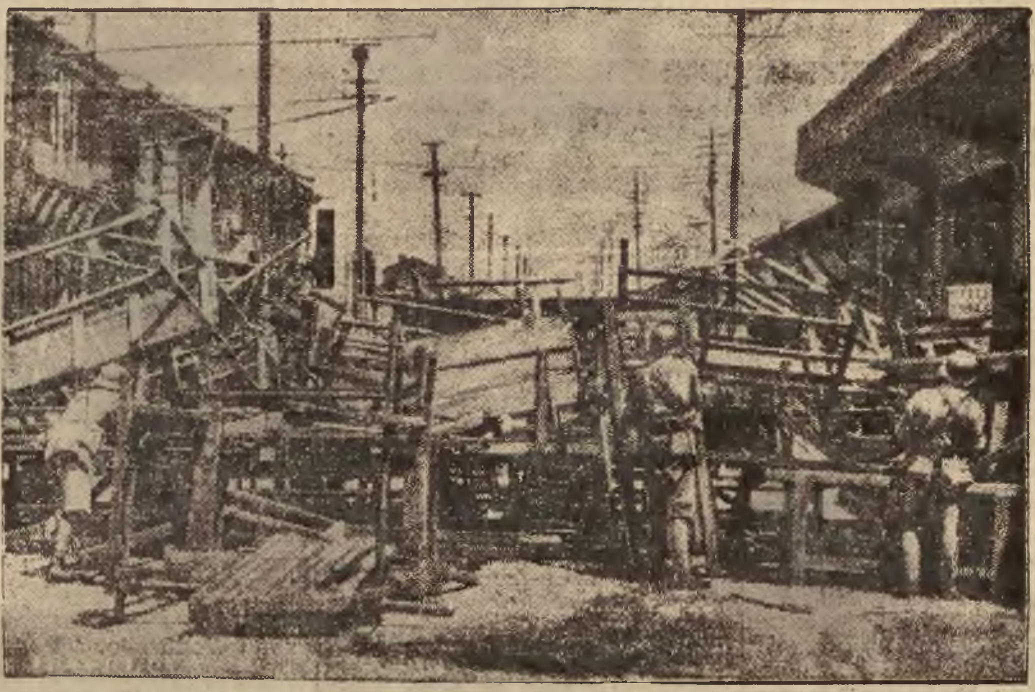
PEKIN. — W wielkiej bitwie, jaka rozegrała się w ostatnich dniach w Chinach Północnych tylne straże chińskie, liczące około 100.000 **żołnierzy walczyły z niebywałą zaciętością,** musiały jednak ulec wobec technicznej przewagi Japończyków, rozporządzających wielką ilością tanków, ciężką artylerią i licznymi eskadrami samolotów.

Według Reutera, **całe kompanie żołnierzy chińskich były kompletnie zniszczone, nie ustąpowały jednak ze swych pozycyj.**

Japończycy twierdzą, **iż na jednym tylko małym odcinku znaleziono przeszło tysiąc zabitych.**

50 TYSIĘCY ZABITYCH I RANNYCH.

TOKIO. — Wojska japońskie, które zajęły Lotien na froncie szanghajskim, atakowały pozycje chińskie w kierunku Liu-Cziang-Hang na południe od Lotien. Miejscowość ta prawdopodobnie zostanie zdobyta przez Japończyków w najbliższej przyszłości.



Wojska chińskie wzniosły na ulicach Szanghaju barykady, aby powstrzymać marsz oddziałów japońskich.

Strzelcy marynarki japońskiej **wypierają ostatnie oddziały chińskie na wschodnim odcinku frontu szanghajskiego w Kiang - Uan - Czen.**

Chińczycy w dalszym ciągu ostrzeliwują konsulat generalny japoński i okręty japońskie na rzece Wang - Pu.

Samoloty japońskie ponownie bombardowały pozycje chińskie w Putungu.

Władze japońskie zwróciły uwagę władz brytyjskich na fakt, iż Chińczycy nielegalnie posługują się flagą brytyjską.

Straty chińskie na odcinku szanghajskim od 13 września przewyższają 50 tysięcy zabitych i rannych.

Czang - Kai - Szek wycofał rzekomo silne oddziały wojska z frontu północnego, sprowadzając je do Szanghaju.

Agencja chińska „Central News" donosi, **że oddziały chińskie zdołały odzyskać stację kolejową Hing-Tsi na linii Tientsin — Pukau i odparły oddział japoński,** zmuszając go do wycofania się do miasta, wokół którego ciągle jeszcze toczą się zacięte walki.

Mimo gwałtownego oporu, jaki stawiają Chińczycy, wojska japońskie prowadzą bez przerwy swą ofensywę w kierunku linii kolejowej Pekin — Hankou i obecnie znajdują się już na zachodnim brzegu rzeki Czuma, wąskiej lecz głębokiej i o wartkim prądzie.

Wojska te w nocy, **w świetle księżyca wystawione są na morderczy ogień oddziałów chińskich, rozmieszczonych na przeciwległym brzegu w sile przekraczającej jedną dywizję.**

Dziś tabela loterii

Policja gdańska oskarża Polaków

którzy prenumerowali polskie gazety

Policja gdańska zaprzestała na skutek interwencji komisarza generalnego R. P. min. Chodackiego przytrzymywać listonoszów polskich. Ustały też konfiskaty dzienników polskich.

Natomiast **policja pociąga do odpowiedzialności karnej prenumeratorów zawieszonych na terenie W. M. Gdańska pism polskich, zwłaszcza Polaków, których nazwisk dowiedziała się z okazji przytrzymywania listonoszów polskich.**

Postępowanie to jest zupełnym bezprawiem, ponieważ nawet ostatnie dekrety senatu gdańskiego przewidują ukaranie tylko kolportera, a nie czytelnika zawieszonych pism.

Będą topić łodzie podwodne

na Morzu Śródziemnym

BERLIN. „Voelkischer Beobachter" donosi z Londynu, powołując się na źródła autorytatywne, iż dowódcy angielskich i francuskich okrętów wojennych na Morzu Śródziemnym otrzymali już rozkaz otwierania ognia i topienia każdej łodzi podwodnej, która by napadła na statek handlowy jakiejkolwiek narodowości **poza hiszpańską.**

Delegat Hiszpanii oskarża Włochy

o terroryzowanie żeglugi śródziemnomorskiej

GENEWA. — Rada Ligi Narodów zebrała się o godz. 17-ej na posiedzeniu publicznym pod przewodnictwem Juana Negrina.

Rada zdecydowała powierzyć rządowi angielskiemu troskę o przeprowadzeniu badań dotyczących sytuacji w Palestynie i projektu podziału.

Z kolei Rada przystąpiła do rozpatrywania memoriału rządu hiszpańskiego, wobec czego prem. Negrin przekazał przewodnictwo obrad delegatowi Equadoru — Quevedo.

Prem. Negrin omówił sprawę bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym oraz interwencję obcą w Hiszpanii. **Delegat Walencji wskazuje wyraźnie na Włochów, jako tych, którzy terroryzują żeglugę śródziemnomorską.**

Dymitrow działa na Formozie

i przygotowuje rewolucję

BERLIN. „Angriff" donosi, że kierownicze czynniki kominternu przygotowują nową akcję rewolucyjną na Formozie. W tym celu założono „Ligę wyzwolenia Formozy", która rozpoczęła już swą działalność. Liga wydała ulotki, rozpowszechniane na Formozie przez specjalnych agentów. Całą akcją kierować **ma osobiście Dymitrow.**

W Ułan Bator, stolicy Mongolii Zewnętrznej, utworzono międzynarodową brygadę komunistyczną na wzór podobnych oddziałów w Hiszpanii. Brygada **interweniować ma w Chinach.**

Na tropie bombiarzy paryskich

Anarchista włoski, czy hiszpański? — Ślady prowadzą do Brukseli

PARYŻ. — Dochodzenia w sprawie bomb, rzuconych na siedzibę związku przemysłowców francuskich w Paryżu, prowadzone są w kilku kierunkach.

Władze policyjne idą po jednym śladzie, który prowadzi na południe, i aresztowały w okolicach Tuluzy anarchistę włoskiego Angeli Tamburini, który został sprowadzony do Tuluzy i poddany długotrwałemu przesłuchiwaniu.

Wyniki tego przesłuchania trzymane są w tajemnicy. W związku z tym z Tuluzy nadeszły do Paryża najsprzeczniejsze wiadomości.

Jedne twierdziły np., jakoby Tamburini nie mógł wykazać się żadnym alibi właśnie w czasie **od 10 do 14 września,** kiedy wydarzyły się eksplozje.

Inne informacje twierdzą, że jednakże **Tamburini miał ostatecznie udowodnić, że w momencie wybuchu znajdował się w Tuluzie.** W każdym razie władze policyjne zatrzymały go w areszcie, a to ze względu na nieprzepisowe dokumenty osobiste, jakie posiadał Tamburini.

Drugi ślad, po którym posuwa się dochodzenie, **prowadzi z Paryża na północ ku okolicom Lille i Brukseli.** Z informacyj, krążących po Paryżu, wnioskować można, że **władze policyjne francuskie nawiązały bardzo ścisły kontakt z policją brukselską, która przeprowadziła w Brukseli kilka rewizyj.** Rewizje te jednak miały nie dać żadnego większego wyniku.

Trzeci ślad prowadzić ma w okolice Lille, gdzie — jak donosi jeden z dzienników miejscowych — **władze policyjne poszukują energicznie anarchisty hiszpańskiego o nazwisku Dominik Emperator Mariano, pochodzącego z Barcelony i znanego policji z wybitnej działalności anarchistycznej.**

Mariano, który był podejrzany o branie udziału w kilku poprzednich zamachach bombowych, uchodzić ma obecnie za tym bardziej podejrzanego, że **w dniu wybuchu bomb w Paryżu zniknął bez śladu z Lille.**

Badania rzeczoznawców pirotechnicznych na miejscu wybuchu, które budziły wczoraj nadzieję, że doprowadzą do wykrycia odłamków bomby, zawiodły.

Obecnie — jak twierdził jeden z dzienników — **znaleziono nie odłamek bomby, lecz odłamek kaloryfera, jak również** szczątki dywanu **i muru** na których były ślady wybuchu, pozwalające określić materiał wybuchowy.

Wyrok na Chaskielewicza złagodzony

Sąd Apelacyjny zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie

Wczoraj o godz. 1 po południu Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w procesie **Judki Chaskielewicza, skazanego w pierwszej instancji na karę śmierci za zabójstwo, dokonane na osobie ś. p. wachmistrza Bujaka z 7-go pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim.**

Punktualnie o wyznaczonej godzinie na podium sędziowskim zasiadł komplet z wiceprezesem Sądu Apelacyjnego B. Gackiem, jako przewodniczącym. Chaskielewicz, zgodnie z jego prośbą na ogłoszenie wyroku nie został sprowadzony z więzienia. W zupełnej ciszy przewodniczący ogłosił sentencję wyroku.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego w części, dotyczącej kary i skazał Chaskielewicza na karę dożywotniego więzienia.

Bezpośrednio po odczytaniu sentencji prezes wygłosił ustne motywy wyroku.

Wina oskarżonego. Chaskielewicza co do zarzucanej mu zbrodni, zdaniem Sądu Apelacyjnego nie ulega żadnej wątpliwości, bowiem został on schwytany in flagranti a ponadto i sam przyznał się do umyślnego dokonania tej zbrodni.

Zachodzi jedynie kwestia poczytalności oskarżonego w chwili popełnienia zbrodni.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego należy na podstawie materiału sądowego przychylić się, że poczytalność Chaskielewicza w tym momencie była ograniczona, a mianowicie zdolność rozpoznania znaczenia tego czynu była u niego z[illegible]owana, natomiast zdolność [illegible]owania postępowaniem [illegible] on ograniczona w znacznym stopniu.

Sąd Apelacyjny oparł się w tym względzie na zgodnej, kategorycznej i wyczerpującej zupełnie opinii biegłych psychiatrów.

Błędny jest pogląd apelacji, jakoby Sąd Okręgowy nie ustalił motywu czynu. Czyn oskarżonego Chaskielewicza wynikł z bezwzględnie wrogiego nastawienia oskarżonego do Państwa oraz do Armii.

Gdy oskarżony nie mógł urzeczywistnić swych zamiarów rozpowszechnieniem w druku wiadomości, bezczeszczących armię, dał upust swej nienawiści zamachem na wachmistrza Jana Bujaka.

Przechodząc do wymiaru kary, to wobec uznania oskarżonego Chaskielewicza za działającego z poczytalnością zmniejszoną, Sąd Apelacyjny uważa, że kara śmierci z tego właśnie powodu nie może być do niego stosowana, aczkolwiek zbrodniarz w stanie normalnym w zupełności by na taką karę zasługiwał.

Wyeliminowanie takiego osobnika ze społeczności państwowej na czas najdłuższy przedstawia się jako jedyny środek skuteczny.

Z tych względów Sąd Apelacyjny, uzupełniając ciężki obowiązek obrony istniejącego porządku prawnego, który jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, wydał wyrok, jaki został ogłoszony.

Awanse urzędnicze

W pełnym toku są prace nad przygotowaniem listy urzędników, którzy otrzymają dnia 1 stycznia 1938 awanse. Lista obejmować będzie przede wszystkim urzędników najniższej kategorii.

Olbrzymi pożar pod Paryżem

PARYŻ. Wczoraj około godz. 4 rano w głównych magazynach w Aubervilliers wybuchł pożar, w składach ze słomą, sianem i makuchami. Spłonęło około 1500 m. sześc. nagromadzonych towarów. Przybyłej na ratunek straży ogniowej udało się zabezpieczyć sąsiednie składy przed ogniem.

Wielki pokaz lotniczy

Dnia 26 odbędzie się na polu Mokotowskim w Warszawie wielka uroczystość lotnicza. W dniu tym L. O. P. P. przekaże władzom 130 samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo. Na uroczystość tę przybędą ofiarodawcy z całego kraju.

Po tej uroczystości odbędą się pokazy lotnicze wszystkich typów R. W. D. Między innymi demonstrowane będą najnowsze typy, jak R. W. D. 14, R. W. D. 15, R. W. D. 17 i R. W. D. 11.

Dwóch bandytów padło od kul

podczas walki z policją, która otoczyła kryjówkę

Zabójstwo st. przod. Kunika i zranienie st. post. Michalaka, w lasach pod Bachorzem, o czym podawaliśmy dokładnie we wczorajszym numerze, postawiło na nogi cały aparat policyjny 6 okolicznych powiatów.

Bezustanny pościg za bandytami doprowadził do pomyślnych wyników. W nocy ze środy na czwartek policja wykryła melinę, w której ukrywali się bandyci.

Na wezwanie policjantów, aby bandyci opuścili kryjówkę, ci odpowiedzieli strzałami. Policjanci nie zostali dłużni w odpowiedzi i doszło do gwałtownej strzelaniny, podczas której obaj bandyci zostali zabici, a melina spłonęła.

Ze względu na trwające śledztwo, nazwiska zabitych przestępców są trzymane w tajemnicy.

We czwartek rano odbył się w Dynowie pogrzeb zabitego ś. p. st. przod. Kunika. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz, oraz liczne rzesze mieszkańców.

Stan rannego st. post. Michalaka jest poważny, ale życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Uczeń — gangsterem lwowskim

Tłumaczy się, że chciał naśladować amerykańskich gangsterów

Wydział śledczy we Lwowie zajmuje się obecnie niezwykłą aferą, której smutnym bohaterem jest 14-letni chłopiec, uczeń gimnazjum.

We wtorek wieczór kupiec Mozes B. otrzymał list anonimowy tej treści: „Złożyć w kamienicy (adres był dokładnie podany, ale ze względów zrozumiałych nie możemy go wymienić) we czwartek dn. 16 b. m. o godzinie 11-ej 3000 zł. Jeżeli tego nie zrobisz i zawiadomisz policję, zginiesz w strasznych męczarniach".

Przerażony kupiec nie poszedł za radą gangstera i zawiadomił o wszystkim policję. W czwartek rano na wskazane przez gangstera miejsce udał się jeden z wywiadowców i złożył kopertę wypchaną papierkami.

Punktualnie o 11-ej przyszedł na wskazane miejsce młody chłopiec, rozejrzał się na wszystkie strony i nie zauważywszy nikogo podniósł kopertę — nerwowym ruchem rozerwał ją i stwierdziwszy, że leżą w niej bezwartościowe papierki, odrzucił od siebie. W chwili gdy zamierzał się oddalić, wysunął się z przeciwległej bramy wywiadowca i zaprowadził do urzędu śledczego.

W urzędzie śledczym okazało się, że zatrzymanym jest 14-letni Kazimierz B., uczeń drugiej klasy gimnazjum, syn urzędniczki państwowej, wdowy po inżynierze.

Chłopiec z płaczem przyznał się do winy. Zeznał, że chciał nastraszyć kupca na wzór amerykańskich gangsterów, w których działalność miał okazję podziwiać w kinie.

Zabici i ranni w Walencji

podczas bombardowania lotniczego

SALAMANKA. Komunikat urzędowy kwatery powstańczej donosi, że wojska powstańcze posuwały się dalej na froncie Leonu i zajęły wzgórza Longo i El Rudio oraz wioskę Vidangos. Odstępujące wojska rządowe podpaliły miejscowości Poladura i Villamanin.

W Asturii na odcinku wschodnim oddziały powstańcze zajęły miejscowości Oseno, Rosagas, Arangas oraz wzgórza, panujące nad Cabrales.

Przy wczorajszym bombardowaniu Walencji przez lotników powstańczych 20 osób zostało zabitych, a 50 odniosło rany. Jedna z bomb uszkodziła poważnie budynek, w którym mieści się poselstwo norweskie.

Tajna organiz. terrorystów

została wykryta w Paryżu

PARYŻ. Śledztwo prowadzone w sprawie ostatnich zamachów petardowych doprowadziło do wykrycia tajnej organizacji, której członkowie, znani pod nazwą cogoulards, byli zorganizowani na sposób prawie wojskowy.

Znaleziono przy tym znaczną ilość rozmaitej broni, a m. in. karabiny maszynowe oraz duże zapasy amunicji, również wszelkiego rodzaju.

M. in. wykryto 17 skrzyń, zawierających każda po 20 granatów. Członkowie organizacji należą przeważnie do skrajnych ugrupowań prawicowych.

Wykrycie tej afery nie ma żadnego związku z wybuchami na ulicach Presbourg i Boissiere w Paryżu. Niedyskrecje popełnione w czasie śledztwa zmusiły władze do przyspieszenia dochodzeń, w rezultacie których dokonano już szeregu aresztowań.

Głód zagraża Szanghajowi

Zaczyna się wojna pozycyjna pod stolicą — Chińczykom brak artylerii — Lotne oddziały chińskie dają się we znaki Japończykom

SZANGHAJ. Zajęcie dzielnicy Yang-Tse-Pu przez Chińczyków nie wprowadziło większych zmian w sytuacji w Szanghaju. Dostęp do północnej dzielnicy Su-Czeu jest zamknięty dla Chińczyków. Jedynie cudzoziemcy mogą się tam przedostać za specjalną przepustką, wydawaną przez władze japońskie, lecz nie mogą tam mieszkać.

Oddziały japońskie wyładowują znaczne zapasy materiału wojennego na wybrzeżach Yang Tse-Pu. Na przeciwnym brzegu rzeki można widzieć poruszające się oddziały chińskie. Czasami oddziały te otwierają ogień z karabinów maszynowych lub dają kilka wystrzałów działowych.

Japońskie okręty wojenne niezwłocznie odpowiadają ogniem i zmuszają baterie chińskie do milczenia, lecz zniszczyć ich dotychczas nie zdołały.

Sytuacja tego rodzaju paraliżuje wszelki ruch handlowy na Wang-Pu. Szanghaj dotychczas żyje ze swych zapasów, których szybkie zmniejszanie się stanowi niepokojące zagadnienie.

Operacje wojskowe w okolicach Szanghaju zmieniają się w wojnę pozycyjną. Dowództwo chińskie zbudowało szereg kolejnych linii obronnych. Brak artylerii nie pozwala Chińczykom na podjęcie ofensywy, lecz posiadane przez nich liczne karabiny maszynowe sieją zniszczenie w szeregach armii japońskiej.

Armia chińska dysponuje wielką ilością ludzi, a tereny dokoła Szanghaju są bardzo dogodne dla piechoty, podczas gdy setki strumieni i odgałęzień, znajdujących się przy ujściu rzeki Yang-Tse, utrudniają ogromnie posuwanie się artylerii.

Charakter operacyj w Chinach Północnych jest całkowicie odmienny. Kolumny japońskie działają na olbrzymich terenach. Jedne z nich zajmują Tatung o 300 klm. na zachód od Pekinu, inne zbliżają się do Tsan-Czeu o 100 klm. na południe od Tientsinu, inne wreszcie znajdują się w prowincji Czahar i na południowo-zachód od Pekinu.

Nie ma więc ciągłej linii frontu. Używanie jednostek zmotoryzowanych jest utrudnione przez niemożność zaopatrywania się w benzynę.

Konieczność okupowania zajętego terytorium i zapewnienia ochrony dostaw zmusiła Japończyków do zwiększenia ich efektywów, lecz mimo to dokonywane na skrzydłach i na tyłach niespodziewane ataki lotnych oddziałów chińskich stają się coraz bardziej groźne.

Zabłądził niemiecki samolot

i wylądował pod Sierakowem

Z Sierakowa donoszą: Na łące pod miastem wylądował samolot niemiecki, należący do szkoły lotniczej w Warnemuende.

Przy lądowaniu aparat przekoziołkował, łamiąc śmigło. Załoga nie odniosła obrażeń. Pilot samolotu, Wilhelm Harms, lecący z pasażerem, szeregowcem szkoły lotniczej, Fuksem, oświadczył, że zbłądził, a do lądowania zmusił go brak paliwa.

Samolot zabezpieczono, lotników zatrzymano.

Wypłata odszkodowań rolnikom

za grunty na linii Warszawa—Radom

W związku z informacjami, ogłoszonymi w ostatnich dniach przez niektóre dzienniki warszawskie, w sprawie wypłaty zaległych odszkodowań za grunty, zajęte pod budowę kolei Warszawa — Radom, Ministerstwo Komunikacji oznajmia, że wprawdzie szczupłe kredyty, przeznaczone w budżecie 1937 na wykup gruntu utrudniały wypłatę tych odszkodowań jeszcze w bieżącym roku, niemniej jednak minister komunikacji, zapoznawszy się po powrocie z urlopu z ciężką sytuacją zainteresowanych drobnych rolników, zwłaszcza w gminie Falenty powiatu warszawskiego, decyzją z dnia 13 września b. r. polecił przyznać D. O. K. P. w Radomiu odpowiednie kredyty, celem natychmiastowej wypłaty tych odszkodowań.

Frontem do morza

Wesoły kącik

Nabrał, czy nie nabrał?

Pan Przepiórka wyjeżdżał na cały miesiąc z Warszawy. Zostawiał tu sklep i żonę.

Sklepu miał pilnować subiekt Leon, ale z żoną pan Przepiórka miał kłopot.

Żona bowiem co prawda była wierna, ale prócz tego była bardzo młoda i bardzo głupia.

— Przy jej młodości i przy jej głupocie — rozumował — można się łatwo zapomnieć. Trzeba ją w jakiś sposób nastraszyć.

Długo myślał, jak sobie zapewnić wierność żony i wreszcie znalazł sposób.

— Róziu! — powiedział jej przed samym wyjazdem — Wiem, że jesteś mi wierna. Ale mężczyźni są niebezpieczni i nigdy nie wiadomo, co mogą zrobić. I dlatego wolałem zabezpieczyć cię przed nimi.

— W jaki sposób? — zainteresowała się małżonka.

— Pewien czarnoksiężnik nauczył mnie zaklęcia, które zaraz wypowiem. To zaklęcie działa nadzwyczajnie. Od tej chwili każdy mężczyzna, który cię pocałuje, zamieni się w świnię.

— W świnię? — zdziwiła się pani Rózia.

— Tak! W świnię! I nie myśl, że to jest bujda! To zaklęcie kosztowało mnie grube pieniądze. Dwieście złotych!

Po tym wstępie pan Przepiórka wzniósł ręce do góry i wyrecytował uroczystym głosem:

— Abra, kadabra, marabra. Paratus, katus, sobakus!.... Już! Jesteś zaklęta.

***

Pan Przepiórka wyjechał, a pani Rózia została sama, pełna podziwu dla czarnoksięskiej władzy swego męża.

— Jak on mnie kocha — myślała — zapłacił 200 złotych, żeby mnie ustrzec przed mężczyznami.

Ale nagle w duszy zrodziła się wątpliwość.

A może to jest bujda? A może ten czarnoksiężnik go nabrał? Trzeba koniecznie wypróbować. Ale na kim?

I nagle panią Rózię oświeciła świetna myśl. Już dawno myślała, jak się zemścić na swej znajomej Loli, która ją zawsze obgadywała. Jest okazja! Zamieni jej męża w świnię.

Po chwili już mówiła przez telefon.

— Jestem sama... Mój mąż wyjechał.. Owszem.. nudzę się.. może pan przyjść.

***

Mąż Loli siedział u pani Rózi dwie godziny. Co robił? Wszystko! Pani Rózia nie broniła się Bo przecież tu chodziło o zemstę i o sprawdzenie, czy pan Przepiórka nie został nabrany.

Niestety! Zaklęcie wcale nie działało. Mąż Loli poszedł bardzo zadowolony i wcale nie zamenił się w świnię.

Pani Rózia była bardzo zmartwiona. Czarnoksiężnik nabrał jej męża. Wyrzucone 200 złotych.

Poszła do sklepu i opowiedziała wszystko subiektowi Leonowi. Ale Leon uspokoił ją.

— Stary jest zbyt mądry kupiec, że by się dał nabrać. Jeżeli dał 200 złotych, to wiedział za co. Możliwe, że ten facet co był u szefowej za lekko całował. Wie szefowa, co? Ja spróbuję!

— Nie boi się pan? Pan się może zamienić w świnię.

— Co mnie za różnica! Jak się ma 80 złotych pensji, to wszystko jedno, czy się jest człowiekiem, czy świnią.

I wieczorem Leon przez dłuższy czas siedział u pani Rózi. Wychodząc od niej oświadczył:

— Już czuję w sobie pewne zmiany. Coś mi się nic nie chce robić i mam chęć położyć się w błocie. Czekajmy cierpliwie. Mam wrażenie, że za dzień dwa, będę skończoną świnią.

Nazajutrz Leon przyszed znów próbować czy zaklęcie skutkuje, następnego dnia znowu...

Próbiwali cały tydzień....

Po tygodniu ze sklepu przybiegła przerażona kasjerka.

— Proszę pani! Straszna rzecz! Leon okazał się świnią!

Pani Rózia klasnęła w dłonie. — Co pani mówi?! Już?!

— Tak! Dopiero u nas pracuje i już! Zrobił wielkie świństwo! Buchnął wszystko co było w kasie i uciekł. Kto by się spodziewał, że z niego się zrobi taka świnia.

Pani Rózia odetchnęła z ulgą.

— Więc jednak czarnoksiężnik nie oszukał męża. Mąż wiedział za co płaci. Zaklęcie poskutkowało.

Napoleon Sądek.

Najciekawszy i najaktualniejszy konkurs-ankieta

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Opinię taką wyrażają sami Czytelnicy

„Dużo już było ankiet w różnych dziennikach i w różnych sprawach, ale jestem pewny, że żadna nie była tak aktualną i nie cieszyła się takim powodzeniem, jak obecna.

To trafne znajdywanie aktualnych tematów dla ankiety wystawia Redakcji najchlubniejsze świadectwo i dowodzi, że Redakcja doskonale orientuje się w tym, co może najbardziej zainteresować najszersze masy Czytelników".

Taką opinię o naszej ankiecie wypowiedział p. Adam Jakubowicz z Warszawy (Nowy Świat 37). Cytujemy ją zamiast tradycyjnego wstępu na dowód, że Czytelnicy przyjęli ankietę niezwykle życzliwie i masowo biorą w niej udział.

Zwolennik min. Becka

P. Jakubowiczowi składamy przy okazji miłe podziękowanie za życzliwą zachętę do pracy.

Lista kandydatów p. Jakubowicza brzmi następująco:

1) Józef Beck, który tyle lat godnie nas reprezentuje i broni dobrego imienia Polski.

2) Ignacy Paderewski, któremu w dużej mierze zawdzięczamy, że w Wersalu podczas rokowań pokojowych sprawa Polski znalazła się na wokandzie.

3) F. Sławoj - Składkowski, świetny organizator i niestrudzony, wierny syn Ojczyzny, dbający o nieskazitelne imię Polski.

4) Wojciech Kossak, słynny i ceniony w kraju i za granicą artysta-malarz.

5) Jan Kiepura, słynny śpiewak.

6) Stanisława Walasiewiczówna, lekkoatletka.

7) Marian Zyndram - Kościałkowski, ofiarny i zdolny minister i organizator.

8) Tadeusz Bocheński, najpopularniejszy ze speakerów Polskiego Radia.

9 10) Szczepcio i Tońko, dwaj radiobatiarzy lwowscy."

Mają wdzięk kwiatka polnego

„Zośka Lwowianka", cytujemy jej własne wyrażenie — „wyraża swe uczucia" poniższym układem nazwisk najpopularniejszych Polaków:

„Za najpopularniejszego Polaka uważam MIN. BECKA, który pod natchnieniem ducha ś. p. Marszałka Piłsudskiego wychodzi z najtrudniejszych sytuacji zwycięsko.

Za najpopularniejszą Polkę uważam p. MINISTROWĄ BECKOWĄ, która słynie ze swego wykształcenia i urody, oraz jest bardzo troskliwą i kochającą żoną i matką.

PANNY WANDA i JAGÓDKA PIŁSUDSKIE są popularne nie tylko dlatego, że są córkami Wielkiego Marszałka, ale też przez swą skromność. Kto miał szczęście je widzieć, musi być zachwycony. Nie wywyższają się nad swoje otoczenie i mają wdzięk kwiatka polnego. Są wzorem dla wszystkich panien polskich.

JAN KIEPURA rozsławił imię Polski po całym świecie, a nawet Niemców nakłonił do zachwytu.

PANI PREZYDENTOWA MARIA MOŚCICKA, nadzwyczaj rozumna osoba, żywo interesuje się polityką, a także wśród ubogich, chodzą słuchy, że nie jedną łzę otarła, jest matką biednych i opuszczonych ludzi. Działa dużo dobrego, choć cicho i bez rozgłosu, ale ludzie wiedzą o tym".

Rozszerzyć listę

P. Jan Chmielewski z Warszawy (Leszno 75) radzi, by listę najpopularniejszych Polaków rozszerzyć do 25 osób, gdyż obraz popularności będzie pełniejszy. Jeśli zajdzie konieczność, radę weźmiemy pod uwagę, tymczasem przytoczymy Jego listę.

1) gen. Sławoj - Składkowski, 2) Marsz. Aleksandra Piłsudska, opiekunka nabiedniejszej rzeszy, 3) gen. J. Haller, dowódca Armii Ochotniczej, 4) gen. Lucjan Żeligowski, oswobodziciel Wileńszczyzny, 5) Korfanty, wódz Powstania Górnośląskiego 6) Roman Dmowski, 7) ks. kard. Aleksander Kakowski, i 8) Ignacy Paderewski.

„Ciążyła myśl"

P. Maria Szpakiewicz z Nowego Dworu (Szeroko - Łączna 7) pisze:

„Nie jednemu ciążyła ta myśl, że nie może ogłosić całemu społeczeństwu, iż on właśnie stawia tę osobę wyżej, czyli po prostu chce jej okazać wdzięczność. Ankieta właśnie może tę rolę spełnić.

Do najpopularniejszych zaliczam P. PREMIEROWĄ SKŁADKOWSKĄ. Dlaczego? Powiem otwarcie, że zaopiekowała się szczerze społeczeństwem i zadbała całą ufnością i wytężyła energię dla tych, którzy potrzebują ostatniej deski ratunku. Wszędzie się dostała, w każdy kącik zajrzała, jak promyk słoneczny.

Dalej wymieniam: Marszałkową A. Piłsudską, St. Walasiewiczównę, prem. Sławoja-Składkowskiego, min. Zyndrama Kościałkowskiego, min. Becka, pułk. A. Koca, min. E. Kwiatkowskiego.

Ze świata artystycznego: Adam Brodzisz, lotniczego — Bajan. Ponadto: szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz, minister komunikacji Juliusz Ulrych".

Na zakończenie udzielimy głosu p. Władysławowi Chmielewskiemu z Czaplowizny (poczta Wawer), który prezentuje następujących kandydatów:

Józef Haller

1) Józef Haller, który przyczynił się do zwycięstwa nad bolszewikami, 2) Paderewski, 3) Marsz. Piłsudska, 4) Beck, 5) Sławoj-Składkowski, 6) gen. Sosnkowski, 7) Kazimierz Bartel, 8) gen. Wieniawa-Długoszewski, 9) min. Zyndram Kościałkowski i 10) Pola Negri.

Przypominamy, że wśród uczestników ankiety rozdzielonych będzie 65 nagród łącznej wartości 500 zł.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze głosy i omówienia.

Pożyczka na elektryfikację kraju

Finansiści szwedzcy chcą budować w Polsce

Donosiliśmy przed tygodniem, że prowadzone są rozmowy z przedstawicielami kapitału angielskiego w sprawie pożyczki na cele elektryfikacyjne. Rokowania te nie zostały jeszcze zakończone. W danym wypadku chodzi o poważniejszą pożyczkę.

Niezależnie od tych rozmów dowiadujemy się, że pewne szwedzkie koła gospodarcze wykazują duże zainteresowanie Polską. Szwecja należy do bardzo zasobnych w kapitały krajów. Kapitały szwedzkie pracują za granicą, albowiem w kraju jest nadmiar kapitałów.

Przemysł szwedzki posiada za granicą szereg fabryk. Obecnie pewna grupa szwedzkich kapitalistów bada możliwości w Polsce. Podobno chodzi również o budowę kilku elektrowni na prowincji.

Minister Beck podczas swojego pobytu w Paryżu ustalił między innymi termin wpłacenia drugiej raty pożyczki francuskiej. Przy tej okazji należy przypomnieć, że w myśl umowy suma gotówkowa jest obliczana według parytetu złotowego, a więc wahania kursu franka są bez znaczenia.

Krwawe rozruchy w Budapeszcie

podczas manifestacyj narodowo-socjalistycznych

BUDAPESZT. Ubiegłej nocy w następstwie manifestacyj narodowo - socjalistycznych doszło dwukrotnie do rozruchów, **w czasie których 14 osób odniosło rany.**

Pierwsze starcie nastąpiło przy ul. Andrassy'ego, gdzie narodowi socjaliści rozrzucali odezwy. Silne oddziały policyjne rozproszyły manifestantów.

Drugie starcie, poważniejszego charakteru, wywołane zostało w dzielnicy, zamieszkałej przez ludność robotniczą, gdzie kilkudziesięciu przeciwników narodowego socjalizmu chciało rozpędzić zebranie, zorganizowane przez deputowanego skrajnej prawicy.

Doszło do **bójki wręcz, w czasie której padło kilkanaście strzałów. Kres zajściu położyła policja.**

RADIO

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Polonezy (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „I my też urządzamy koncert" — audycja w wyk. zespołu dziecięcego. 16.30 Sonaty na wiolonczelę i fortepian. 17.10 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50 W zamku Zawiszy Czarnego — pogadanka. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Piosenki filmowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Górnik i hutnik w pieśni" — audycja słowno-muzyczna. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Byli i będą" — Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Nowiny leśne — Reportaż z wycieczki leśników polskich do Niemiec. 21.05 Koncert rozrywkowy. 21.45 Przegląd wydawnictw. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości.

Warszawa II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert symfoniczny. 15.30 Pieśni Haydna, Schuberta i Schumanna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Wytrzymałość" — monolog. 22.20 Koncert popularny. 23.15 Muzyka taneczna.

Notariusz zarabiał 4 tysiące zł

i mimo to okradał klientów

Przed sądem poznańskim toczy się wstrętna sprawa, którą z wielkim zainteresowaniem śledzi cała Wielkopolska.

Przed sądem stanął notariusz Rozwadowski z Kościana Wielkopolskiego, który mimo wysokiej pensji wynoszącej 4000 zł. miesięcznie, w ciągu 10 lat kradł powierzone mu przez klientów pieniądze.

Pieniądze te wykorzystywał w dość szczególny sposób; urządzał za nie uczty, płacił swoje prywatne podatki, nabył dwa piękne samochody, w których jeździł do Warszawy, Sosnowca i Sopot, gdzie w jaskiniach gry i w nocnych lokalach przepuszczał cudze pieniądze.

Poza tym wykorzystywał on swe urzędniczki, które musiały być mu uległe, w przeciwnym bowiem razie traciły posady. Jedna z tych „nieposłusznych" urzędniczek po straceniu pracy zameldowała o wszystkim prokuratorowi, który zajął bliżej się tą sprawą.

Jak ustaliło śledztwo, Rozwadowski zdefraudował 36.000 zł., w 63 wypadkach nadużywając zaufanie swoich klientów.

Nowy dyrektor Funduszu Pracy

Jest nim b. wojewoda krakowski

W czwartek w południe objął urzędowanie, jako dyrektor Funduszu Pracy, płk. Gnoiński b. wojewoda krakowski. Dotychczasowy dyrektor Funduszu b. wiceminister Dolanowski został mianowany naczelnym dyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Ustępujący dyrektor Funduszu Pracy p. Dolanowski otrzymał od premiera Składkowskiego i ministra Kościałkowskiego listy z wyrazami uznania za jego pracę na tym stanowisku.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 291.70; Berlin (sprzedaż 212.97, kupno 212.11); Bruksela 89.15 (sprzedaż 89.33, kupno 88.97); Londyn 26.25; Nowy Jork 5.29¼; Paryż 17.96; Praga 18.46.

Papiery procentowe: 3% poż. prem. inwest. I-ej em. 67.25; II-ej em. 68.25; 4% państw. poż. prem. dolar. 38.50—38.25; 4% poż. konsolid. (większe) 58.50; 4% poż. konsolid. (drobne) 58.00 — 58.25.

Akcje: B. Polski 106.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.50; Węgiel 26.50 — 26.00; Lilpop $2.75; Ostrowiec 26.25; Starachowice 32.25; Haberbusch 44.00.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał polubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknać. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Wszyscy troje znaleźli się w Rydze. Tu nastąpiła rozprawa między braćmi, zakończona strzelaniną. Hanka uciekła i udała się pod opiekę konsulatu. W hotelu oczekiwała na zapowiedziany przylot Notylskiego, kiedy niespodziewanie w jej pokoju zjawił się Tomasz Demski.

Kiedy Hanka odwróciła się, Tomasza Demskiego nie było już w pokoju.

— Może źle zrobiłam, że nie dałam znać zaraz policji! — pomyślała. — Niech go tam! Byłem go więcej nie widziała!... Co za bezczelni ludzie! Wprost drwią sobie ze wszystkiego! I taki ośmiela się przychodzić jeszcze do mnie i mówić mi o swojej miłości!.. — oburzała się.

Wiadomość, że Alfred żyje, raczej ucieszyła ją.

— Przynajmniej nikt przy mnie nie zamordował człowieka! To było okropne! — przypomniała sobie.

Pokojową odprawiła, nie mogąc się z nią porozumieć. Chciała jej powiedzieć, by nikogo nie dopuszczano do jej pokoju, z wyjątkiem pana Notylskiego.

Polecenie to wydała dopiero służącemu, który umiał się porozumieć jako tako po polsku, przetykając gęsto rozmowę rosyjskimi słowami.

Dla pewności zamknęła drzwi na klucz i oczekiwała nadal z wielką niecierpliwością zjawienia się Notylskiego. Pragnęła już jak najprędzej wyruszyć z powrotem do Polski, opuścić miasto, w którym doznała tak wielu przykrości i przeżyła tak straszne chwile.

Nie była spokojna. Nagłe odwiedziny Tomasza Demskiego, jego spokój, jego zachowanie się, zapowiedź, że zobaczą się wkrótce, napełniała ją trwogą. Zbyt była zdenerwowana, by tym się nie przejmować. Usiłowała wmawiać w siebie, że teraz już nic nie może jej grozić. Będzie pod opieką Notylskiego, ma już obrońców w osobie urzędników konsulatu polskiego, wreszcie ryskiej policji, która na pewno poszukuje obu Demskich i Popowa, a więc to raczej oni winni się obawiać i strzec... A jednak nie mogła się wyzbyć lęku, jaki przepełniał jej serce.

Wydawało jej się, że gdyby otworzyła drzwi, spotkałaby się oko w oko z Tomaszem, który będzie się wpatrywał w nią swymi niepokojącymi oczami, jakby urzekającymi i hypnotyzującymi.

Coraz bardziej niespokojna i zdenerwowana, zbliżyła się do okna i wyglądała, kryjąc się za firankę na ulicę, po której pędziły sznurem samochody i krążyli liczni przechodnie.

— Cóż mi tu może grozić? — zadawała sobie pytanie. — Przecież jest dzień, ludzi pełno, w hotelu cała gromada służby!... Mógłby mnie zabić, ale nie zdoła zabrać ze sobą, jak to zrobił nocą Alfred... Byłam zresztą wtedy taka oszołomiona!.. Teraz już wiem, do czego są zdolni obydwaj braciszkowie! Zachowałabym się inaczej!...

Wracała znów myślą do Notylskiego.

— Dlaczego go tak długo nie ma?... Powinien już być. Samoloty latają przecież bardzo prędko!...

I ogarniał ją strach, że może wydarzyła się jaka katastrofa

Odsuwała od siebie ponure myśli, które oblegały ją ustawicznie.

— Jestem zdenerwowana i dlatego taka niespokojna. Nic nie mogło się stać!... Tyle samolotów krąży i katastrofy nie zdarzają się tak często!.. Pan Antoni przyjedzie na pewno i zabierze mnie stąd wreszcie!...

Pan Antoni Notylski zjawił się kiedy już się zmierzchało.

Hanka ucieszyła się szczerze i okazała mu swoją radość. Ściskając ręce Motylskiego, mówiła wzruszona:

— Już nie wiem, jak się odwdzięczę panu za tyle dobra i serca! Pan jest idealny człowiek!..

Motylski uśmiechnął się zakłopotany i rozkochanymi oczami przyglądał się Hance.

Musiała mu opowiedzieć dokładnie, co się z nią działo. Wysłuchał wzruszony, burząc się chwilami i zaciskając pięści.

— Ha. łotr! — syczał, kiedy Hanka opowiadała mu o brutalnym porwaniu w Warszawie.

— Jak on mógł narażać panią na coś podobnego! — unosił się, słuchając opowiadania o przeprawie przez granicę.

— Łajdak! Szubrawiec! — szeptał spocony i blady, kiedy snuła opowieść o swych rozpaczliwych myślach samobójczych wobec groźby zniewolenia.

— I nie zabił go. To wielka szkoda! — westchnął mściwie, dowiedziawszy się o rozprawie między braćmi, strzałach i poranieniu Alfreda. — Szkoda, że nie pozabijali się na śmierć! Że też takich nicponiów nosi ta święta ziemia!... Że też nie wpakowali ich jeszcze do więzienia.

Zerwał się pan Antoni z fotela, kiedy Hanka opowiedziała mu o ostatnich odwiedzinach Tomasza.

— Bezczelny łotrzyk! — wołał wzburzony Notylski. — Trzeba było natychmiast dać znać policji! Dlaczego pani tego nie zrobiła, panno Haneczko? Od takich potworów uwolnić należy świat!...

— Sama nie wiem — odpowiedziała. — Może bałam się, że jeszcze i mnie zastrzeli!...

— Ma pani rację! Niech policja już daje sobie z nim radę! — pochwalił zaraz. — Tyle niebezpieczeństw!... Mój Boże!.. Skóra na mnie cierpnie, kiedy sobie to wszystko wyobrażam!..

W uniesieniu radości całował jej ręce:

— Ale teraz już wszystko dobrze!... Już teraz na chwilę nie spuszczę oka z pani, póki ci szubrawcy nie znajdą się za kratami, za mocnymi kratami!..

— A czy nie wie pan, co się dzieje z panem Tudziewiczem? — zagadnęła cicho Hanka.

Motylski poruszył się niecierpliwie.

— Pani ciągle myśli o nim... — powiedział z westchnieniem.

— Pan przecież wie... — odparła.

— Tak, tak... — szepnął. — Dokładnie nie wiem... Byłem taki przejęty pani zniknięciem..... Nie czuje się on dobrze.... Pani zniknięcie pogorszyło nieco jego stan, ale to nic groźnego. Jest znacznie lepiej — kłamał, wiedząc, że Tudziewicz, w chwili jego wyjazdu z Warszawy, w dalszym ciągu nie odzyskał przytomności i znajdował się pod opieką swej żony.

Hanka zaniepokoiła się.

— Ale pan mówi prawdę? Jest w pana willi, panie Antoni? Proszę mi powiedzieć szczerą prawdę.

— Mówię, właśnie mówię... Będziemy zresztą niezadługo w Warszawie, to się pani sama przekona — powiedział, odkładając wyjaśnienie sytuacji na później.

Uwierzyła mu.

— Chciałabym znaleźć się w Warszawie choćby dziś!

— Dziś już?.... Jutro wylecimy rano. Wynająłem mały saloniczek, jaki zdarzyło mi się napotkać na letnisku. Pewnie pani czytała o tej taksówce powietrznej. Bardzo wygodnie się leci... Ale dziś dajmy temu spokój!... Odłożymy odlot na jutro.

— No, dobrze... — zgodziła się niechętnie, biorąc pod uwagę, że pan Notylski jest pewnie bardzo zmęczony podróżą.

I chcąc sprawić mu przyjemność, powiedziała:

— Nawet pan nie wie, jak bardzo cieszy mnie to, że mogę widzieć pana, rozmawiać z panem, i czuć się tak spokojna i pewna. Nie mam słów dla opisania mojej wdzięczności, panie Antoni.

Uśmiechnął się rozradowany.

— Panno Hanko, panno Hanko... — kołysał swą nieforemną głową. — Chciałbym panią widzieć zawsze tak rozpromienioną i radosną... To sprawia mi tyle przyjemności!

Gawędzili długo w noc. Zapomniała Hanka o zapowiedziach Tomasza Demskiego, zacierały się w jej pamięci tak niedawno przeżyte straszne godziny.

Ulatywała myślą do swego Wita którego tak mocno, tak wiernie kochała, pragnąc znaleźć się już jak najprędzej przy nim, otoczyć go swoją opieką. Sądziła przecież, że bliska już jest chwila szczęścia, że zło jest usunięte z ich drogi, że dzieli ich tylko przestrzeń, którą samolot przebędzie z wielką szybkością!...

Dalszy ciąg jutro

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

49

Na ogół plutonowy Choroński niechętnie szedł pieszo do ognia, wolał zostawać przy koniowodach, bo powiada, że: „w takim boju byle szczeniak człowieka z karabinu zakatrupi", ale za to do szarży rwał się zawsze pierwszy.

Niejednokrotnie wachmistrz Filipowicz przygadywał Choronżemu na temat jego niepospolitego wzrostu.

— Wiesz, Edek, na ciebie Pan Bóg zgubił miarę. Wyrosłeś, jak kozacka pika. Na cho robę ci lanca? Możesz swoim łbem rozbijać bolszewików!

— No, no — odgryzał się Choroński — bo jak cię ubodę to cię rodzona matka nie pozna!

Wreszcie dostaliśmy rozkaz wymarszu. Jedziemy w stronę rozlegających się strzałów. Kule pogwizdują nam nad głowami, a w oddali na wzgórzu widać pozycje naszej piechoty.

Docieramy do kępy zarośli, rosnących w polu, i zatrzymuje my się tutaj. Zsiadłszy z koni, ukryci za krzakami, czekamy na dalsze rozkazy.

Strzały rozlegają się gęściej, to znów przycichają. Znać, że na razie akcja nie rozwija się i nieprzyjaciel, ani nasza piechota nie mają zamiaru atakować, ograniczając się do wzajemnego pukania do siebie.

Korzystając z chwilowego spokoju, zostawiwszy konie pod opieką kolegów, idziemy w kilku na pole pokryte dojrzewającym owsem i zrywamy kiście owsa do toreb końskich, aby było czym nakarmić konie.

Wyjechaliśmy bez taborów, a więc fasunku dla koni, ani dla siebie nie dostaliśmy, zmuszeni przeto jesteśmy prowiantować się sami.

Rozsypaliśmy się po owsie i milcząc obrywamy do toreb jego kiście. Kule bzykają co chwila nad głowami, to znów czasem przelatują ze świstem, wydając przy tym jękliwy, przeciągły ton.

Nie zwracamy wcale na nie uwagi, zajęci swoją robotą. Naraz rozległ się krzyk:

— O, Jezu! O, Jezu! — odwróciłem się w stronę i widzę, jak szwoleżer Tabar, chwyciwszy się za piersi rękami, chwieje się na nogach i woła o pomoc.

— Co się stało? — pytają inni koledzy i biegniemy do Tabara. On zaś nie przestając krzyczeć, pada na ziemię.

Za chwilę jesteśmy przy nim. Wije się w bólu i przyciska kurczowo obie dłonie do piersi. Przyglądamy mu się uważnie i widzimy, jak przez ubranie i po przyciśniętych do piersi palcach spływa krew.

Widocznie jest ranny. Jakaś zabłąkana kula przypadkowo go trafiła.

—Skocz no który po Żulińską — krzyknąłem do kolegów. Niech prędzej przychodzi z bandażami, bo Tabar jest ranny!

Pobiegł żywo jeden z kolegów do szwadronu a ja tymcza sem uklęknąłem przy rannym i przy pomocy kolegów zacząłem ściągać z niego mundur i koszulę.

Raniony był w bok poniżej płuc, a krew obficie spływała po ciele. Urwałem pas płótna z koszuli i tymczasem owiązaliśmy nim rannego. Za chwilę na deszła panna Żulińska z por. Dudzińskim i zajęła się opatrunkiem rany.

Por. Dudziński rozkazał nam niezwłocznie udać się do koni i zabronił zbierania owsa po polu.

Już dobrze po południu otrzymaliśmy rozkaz wymarszu do wioski, położonej na lewo za wzgórzem. We wsi zastaliśmy drugi szwadron naszego pułku, który spieszony obsadził linię wsi nad urwistym wzgórzem, spadającym pochyło ku małej rzeczce, nad którą ciągnęły się pasma łąk.

Za rzeczką widać było drugą wieś, gdzie prawdopodobnie ulokował się nieprzyjaciel. Za chwilę, pozostawiwszy konie we wsi, wzmocniliśmy linię obronną, rozsypując się tyralierką za budynkami zagród chłopskich i w cieniu rosnących między nimi sadów.

Nam w kilku wypadło zająć sam koniec, a jednocześnie i wylot wsi oraz polecono zwracać uwagę na drogę, biegnącą ode wsi, która zygzakiem spadała ku rzeczce i przez drewniany mostek przechodziła na drugą stronę.

Dzień pogodny, słońce rzuca gorące snopy promieni na ziemię. Upał nam dokucza, więc lokujemy się w cieniu drzew przydrożnych, skąd obserwujemy okolicę. Na ogół spokój i cisza. Dobiegają nas tylko z oddali od głosy strzałów od strony pozycji, zajmowanych przez piechotę.

Żołnierze opowiadają jeszcze o swych przygodach i wrażeniach z wczorajszej bitwy, niektórzy chełpią się, opowiadając z przesadą o nadzwyczajnych czynach, to znów inni wyśmiewają się nawzajem, słowem zabijają czas, jak mogą w oczekiwaniu na rozpoczęcie walki.

Naraz jeden ze szwoleżerów, obserwujących drogę, zawołał:

— Cicho! Chłopcy uwaga! Patrzcie, o tam! — i wskazał ręką w kierunku strumyka.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

18 Wrzesień

SOBOTA
Suche dni, Józefa z Kupertynu i Zofii.
Słowiański: Dobrowida.
Słońca wsch. 5.14, zach. 17.45.
Księżyca wschód 16.28, zach. 2.41.

HISTORIA PODAJE:

1253 Akt kanonizacji św. Stanisława.
1454 Bitwa z Krzyżakami pod Chojnicami.
1621 Zygmunt III odbiera hołd pruski.
1773 Traktat rozbioru między Polską a Rosją.
1860 Włosi zajmują państwo kościelne.
1914 Zwycięstwo niem. pod Tannenbergiem.
1915 Rosjanie opuszczają Wilno.
1934 Rosja wchodzi do Ligi Narodów.

PRZYSŁOWIA:

Lepszy ubiór — cnota,
Aniżeli szaty ze szczerego złota.

KTO NIE WIE, ŻE:

Najwyższą górą w Ameryce Południ. jest Aconkagwa, wysokości 7.035 m.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Lekarz Moliera. Czy pan ze swego nowego lekarza zadowolony? — pyta król Ludwika Moliera.
— O tak. Sire — odpowiada Moliere — on moich dziel nie czyta, ja jego leków nie zażywam, a do zdrowia przychodzę i tak obaj jesteśmy z siebie zadowoleni.



SZKOCI

Apteka w Aberdeen.
— Co się stało, Mac Nab?
— Okropność! Zamiast sody wydałem klientowi strychninę!
— Zwariowałeś? Przecież strychnina jest dwa razy droższa od sody!

DYPLOMATA.

— Cobyś sobie życzyła, Anielko, na imieniny?
— Najlepiej gdybyś mi dał pieniądze, kupiłabym sobie to, co mi się spodoba. Daj mi za każdy rok mego życia 10 złotych.
— Dobrze. Masz tu czterysta złotych, oddasz mi tyle, ile będziesz uważała za właściwe.

Pełna tabela loterii

8-my dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr. — 7146
15.000 zł. na nr. — [illegible]315
10.000 zł. na nr. — 6[illegible] 26996 64459 144694
5000 zł. na nry: — 47034 50001 3[illegible]9
2.000 zł. na nry: — 4996 7275 806 52602 53387 116701 11170 157325 186
1000 zł. na nry: — 8273 10997 16547 28540 39959 4359 44271 53373 67344 71992 74185 74888 89520 89926 96267 97169 100559 101160 102495 118 520 122257 129981 134656 13640 137708 36771 157402 162779 171346 174748 174600 177537 180142 183244 190630

Wygrane po 200 zł.

2481 376 466 625 834 58 969 86 1060 120 45 69 271 403 24 505 24 616 69 2106 81 61 329 72 456 553 644 776 3044 319 486 817 88 4261 627 671 722 5203 335 60 640 703 960 6041 261 82 498 496 553 59 651 707 35 54 874 931 7273 96 327 35 532 819 67 81 8090 326 34 637 59 687 767 86 700 89 9004 19 10021 104 250 95 316 597 685 92 979 11042 85 142 223 88 366 464 672 788 956 67 12001 331 55 58 492 513 639 717 37 13130 217 640 703 8 907 32 14232 492 832 955 15042 45 119 16 325 424 576 693 852 16110 271 394 488 515 617 871 942 17064 138 204 300 34 79 703 63 855 980 18075 218 73 77 412 579 81 930 19162 51 260 92 323 497 20068 360 512 60 76 660 72 21214 53 533 604 83 751 971 22035 43 237 316 465 850 903 23047 116 61 65 324 591 743 902 25263 323 673 873 997 26231 85 320 417 38 577 749 808 50 97 984 27384 581 96 648 92 873 28171 69 253 63 522 545 416 28 96 721 806 34 935 53 30158 236 427 542 62 695 790 98 823 927 31062 175 68 432 517 893 961 32119 267 615 908 33054 286 320 43 487 528 63 65 849 34135 228 432 87 621 93 713 818 62 929 35238 509 60 36036 143 69 329 427 686 913 37055 209 383 424 94 566 806 969 38179 326 38 75 471 573 739 97 970 39139 81 269 40027 53 172 225 344 463 83 720 49 855 41069 190 211 30 31 38 442 556 637 59 74 87 704 46 95 861 935 42012 404 53 58 554 57 622 743 864 43049 157 92 348 416 28 69 691 40 47 728 908 4037 83 178 331 45215 48 93 511 40 642 783 849 901 46220 43 470 642 754 800 30 47021 34 326 430 731 876 941 48087 230 303 41 499 525 51 64 69 50001 128 73 204 359 652 748 93 894 970 51069 174 241 468 622 755 53 855 52241 364 69 75 496 626 902 53006 49 60 400 30 511 36 858 75 954 54079 368 419 99 689 713 55035 257 406 87 92 693 952 56013 100 210 56 448 560 923 25 57038 50 97 118 270 43 57 397

Gdy wyjeżdżasz na wycieczkę, sprawdź, czy masz w kieszeni portfel, a w nim los na loterję klasową.

566 90 636 772 826 75 944 78 58244 383 419 558 68 618 59115 65 318 71 60166 386 523 659 61052 449 29 54 623 38 855 98 903 65 87 79 62121 40 402 532 47 90 629 754 861 63017 128 260 329 61 420 501 65 745 997 64257 64450 68 583 605 12 56 731 832 65057 157 232 371 634 66246 320 83 430 53 510 638 932 67008 25 61 112 52 378 517 41 832 68021 58 266 484 755 79 866 69034 56 151 312 436 565 622 802 70073 103 347 650 98 717 37 69 948 71223 307 57 457 59 534 40 87 660 728 80 880 72083 85 109 15 457 97 611 728 826 913 73026 218 35 559 74049 645 61 710 72 835 99 75191 617 869 75 901 73 99 76105 6 50 348 785 930 77281 306 419 87 524 35 691 808 78562 66 630 990 79273 321 84 404 20 546 724 80206 493 569 70 314 30 723 933 73 97 81008 52 147 258 300 4 60 662 837 80 82046 193 615 719 23 813 935 83203 51 317 431 97 547 63 683 713 906 51 57 77 84198 202 458 516 645 709 840 85051 77 802 15 51 78 967 86125 91 303 718 881 981 92 87102 250 642 43 800 915 88072 92 270 337 62 545 56 657 77 87 734 901 46 89009 85 271 90225 311 45 452 528 47 63 769 91007 9 17 54 373 524 45 83 730 804 31 92236 438 628 93004 230 38 49 322 672 797 904 41 94207 44 77 337 515 661 73 781 819 40 95131 304 519 83 673 96638 749 90 97467 815 80 81 98028 51 119 220 90 369 736 99051 72 73 135 36 100117 89 286 336 37 464 588 734 811 44 101293 355 470 561 830 940 102032 268 91 387 506 103056 153 263 309 34 424 42 563 740 862 70 974 89 104179 238 310 406 699 987 96 105135 433 521 750 887 966 96 106070 191 434 73 107346 425 560 693 95 723 71 108058 125 215 351 785 109143 209 479 527 110045 114 208 379 600 745 951 111148 49 303 30 40 413 559 610 82 810 112062 140 228 34 309 43 429 521 57 650 785 91 876 984 113322 536 799 865 929 53 77 114348 54 69 645 743 896 980 85 115576 613 31 751 831 966 116046 65 133 59 270 80 619 702 99 962 92 117146 219 46 380 522 97 825 63 70 82 118015 60 136 241 386 493 511 16 35 609 81 769 816 119183 251 84 338 409 530 42 601 58 748 99 844 120086 169 73 275 310 644 47 812 51 909 13 27 121141 56 277 334 419 508 20 803 72 122084 133 51 78 488 629 705 96 876 996 123172 346 763 59 71 728 59 870 36 73 81 124005 71 136 768 945 125007 22 118 431 542 622 37 46 957 126181 330 32 92 650 700 50 18 88 995 127100 89 395 720 811 47 96 914 26 70 73 128026 390 99 418 93 538 59 634 709 129108 216 308 45 130359 501 711 131236 376 473 537 66 773 132169 251 84 447 62 605 48 869 920 133004 388 53 412 687 961 134128 54 260 590 639 763 847 964 76 135138 250 498 522 136093 382 409 31 675 13 759 868 138010 65 221 96 327 592 667 84 759 897 139013 218 19 36 140020 35 165 268 77 441 501 771 978 141132 43 89 403 15 62 512 46 675 808 142057 197 566 978 143179 263 477 674 830 144117 91 281 435 72 984 694 773 808 57 963 145009 11 26 462 877 146003 159 205 39 507 55 751 988 147006 185 94 520 816 920 148038 231 56 70 324 495 651 730 85 911 60 149162 150020 75 58 231 532 99 657 701 2 919 95 151034 53 319 475 610 747 829 32 152154 63 235 374 413 637 809 14 87 153000 64 484 910 156037 127 509 801 155001 85 297 483 86 510 610 31 41 763 917 156063 98 320 53 92 606 86 570 628 76 713 41 98 822 75 920 92 157065 91 118 29 356 444 47 607 754 911 97 158041 216 314 535 683 703 17 160029 128 369 419 22 24 603 33 65 779 910 54 86 161015 243 431 92 519 81 616 811 162017 73 336 44 65 477 643 754 96 163001 94 105 22 328 610 810 17 61 71 930 164025 50 60 259 401 44 63 591 643 714 77 95 992 165350 535 89 735 905 62 166011 153 86 635 706 167169 292 713 42 864 168043 152 264 319 34 874 974 169401 41 576 671 701 170074 502 171080 240 455 589 172025 169 247 372 526 73 89 636 81 173217 528 607 174028 55 196210 70 386 87 441 573 778 800 40 85 98[illegible] 175093 115 88 264 73 476 88 99 68[illegible] [illegible]30 176020 23 203 43 62 366 597 604 [illegible]3 177187 262 83 486 90 546 703 99 178006 215 42 331 34 80 481 533 715

887 179081 283 321 23 466 603 87 726 180009 14 22 104 250 77 315 415 181640 53 815 988 182015 85 87 169 70 223 62 301 506 601 26 781 813 21 954 75 183202 302 10 19 831 184051 201 90 310 81 519 686 849 185071 88 102 276 522 91 844 96 99 186073 363 467 711 952 187484 98 607 723 83 913 188065 86 107 58 72 212 400 45 514 766 189423 51 578 95 636 89 865 906 190091 161 284 634 711 929 191198 304 509 51 670 81 711 22 64 192142 203 82 371 465 83 528 79 662 68 722 822 70 903 56 193044 392 485 749 69 905 19 194419 22 84 98 591 697 786

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

419 610 883 931 95 1032 228 394 409 788 25529 851 901 3016 825 51 922 4418 528 617 49 86 535 41 289 362 465 157 601 22 53 722 321 523 42 712 997 7133 276 317 8232 448 592 623 794 10386 11077 116 706 85 12085 88 117 455 508 13410 862 14308 954 15059 16411 17437 18088 128 224 766 887 20537 616 934 21039 286 397 832 991 22095 134 456 79 758 807 23274 589 24173 591 647 29 82 974 25083 489 769 703 25173 678 87 955 27000 243 487 614 741 927 66 28097 328 485 30239 82 372 405 783 31218 54 32[illegible] 730 888 32055 310 982 33057 96 215 629 34510 649 814 72 979 35066 63[illegible] 36182 37130 98 747 848 972 38252 313 40015 33 167 691 98 997 41020 210 66 950 99 42087 188 318 695 875 931 34 43306 724 44310 413 74 905 4502[illegible] 46 48 49056 647 759 46133 933 94 7079 779 928 80 48130 45 49039 245 50123 316 569 815 985 51030 109 305 641 52106 380 402 48 967 53057 211 277 442 94 506 600 802 974 54176 213 5536 609 929 62 56093 268 479 643 64 710 61 83 96 57010 342 421 713 5802[illegible] 312 58 660 841 59323 495 502 606 827 60049 365 75 781 937 61441 597 62731 63320 84 417 36 64486 521 825 65017 26 800 66098 110 372 597 83[illegible] 67005 49 160 306 500 168 316 50 572 709 14 21 187 257 363 89 846 91[illegible] 64 71532 730 72138 57 628 875 73245 379 424 987 74210 302 493 669 704 803 40 916 75087 238 530 83 76178 550 634 733 954 77010 131 547 737 874 78179 323 421 614 92 747 79066 483 618 83 80124 265 355 496 775 984 81902 82495 501 70 71 84016 26 210 433 565 822 85079 268 556 605 67 715 49 54 963 86238 87 389 543 87234 342 91 90536 649 812 14 91040 170 819 50 92010 241 44 543 649 718 803 20 940 45 93420 502 53 743 44 831 927 94234 492 818 82 968 95067 63 36 87 896 96015 524 702 97012 98 157 421 69 76 757 693 754 823 98067 86 688 99549 100134 905 59 101209 382 512 631 863 102055 209 92 614 27 948 79 103199 419 36 699 105000 106923 32 82 107082 87 108412 571 807 957 110022 449 73 562 957 111080 325 625 798 112352 113135 88 232 435 570 114053 232 568 98 115280 547 677 734 116050 207 62 460 903 4 58 117032 57 402 678 94 761 816 118010 770 119713 120706 837 46 999 21364 511 641 779 964 22139 75 225 369 475 515 687 919 37 123023 791 904 214075 207 586 655 7300 998 125052 259 508 44 55 694 126065 543 658 748 947 127553 128232 130145 253 68 572 131137 70 571 738 132089 250 89 429 133227 327 27 25 518 81 721 850 134086 347 400 567 757 135189 224 440 748 56 136036 176 456 626 92 137013 563 626 706 70 92 980 140087 430 31 728 141028 622 142291 418 143633 44 144160 89 660 145417 45 677 776 85 960 16204 82 534 729 33 69 147103 363 731 148417 533 625 80 752 845 84 98 987 14906 246 489 150122 201 21 389 441 49 523 45 678 877 906 151123 209 20 307 461 76 723 844 88 901 152155 289 391 570 675 719 153372 585 671 91 784 154062 383 557 155052 240 59 78 307 504 47 605 962 156122 605 6 83 796 989 96 157166 294 321 86 98 564 158401 546 160261 328 619 35 637 713 16104[illegible] [illegible] 896 162374 594 701 65 995 163096 [illegible]99 228 253 513 164167 97 554 165142 278 321 642 710 166013 22 374 95 536 167151 546 66 745 85 59 903

170082 205 462 79 562 688 849 992 171011 988 172010 20 590 677 742 861 994 173262 381 839 174298 352 780 950 175220 335 80 477 176464 506 29 691 765 869 177374 770 178124 692 944 56 179130 258 404 6 710 907 59 180138 930 181612 781 90 182044 212 367 96 729 872 80 183403 534 600 184007 62 615 35 89 185112 452 5885 341 186103 443 63 65 565 913 77 187105 904 188017 67 129 238 189043 190122 23 49 97 566 967 191021 830 51 192637 845 930 87 193243 403 674 921 194136 389 961 196626

IV-te ciągnienie

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na Nr. 12336.
30.000 zł. na Nr. 51727
10.000 zł. na Nr. 43627 82501 174991
5.000 zł. na Nr. 23099 57342
2.000 zł. na Nr. 2708 7116 14262 18901 62772 78818 128982 141159 143968
1.000 zł. na Nr. 2821 8543 22150 34875 36650 44698 44471 62010 70940 77436 79991 80878 81178 85794 89824 93583 126269 130597 130872 141549 152889 153106 164318 169272 170594

37 457 639 739 823 75 1031 594 708 2021 169 863 909 3094 352 950 4094 585 44 616 987 5819 6265 563 67 811 7604 54 869 8443 642 775 962 9493 664 39 772 10570 88 125 34 41 11183 225 69 321 189 51 705 879 993 12039 265 500 9 668 762 841 13253 91 473 688 793 14653 15289 307 16004 470 775 851 17119 346 465 681 792 847 65 925 67 18135 244 356 19041 55 388 652 817 20286 625 713 21211 633 818 96 22338 23204 314 92 549 24075 77 481 587 681 826 93 25060 576 647 854 26751 27180 417 818 28157 292 29429 30148 498 672 31377 605 719 808 32475 547 614 23 748 836 945 49 33328 496 843 34091 124 44 275 558 62 848 974 89 35403 33 89 769 974 36183 348 60 591 721 851 37097 729 38279 792 960 39169 208 75 507 869 40116 241 476 878 41074 180 274 510 37 653 779 828 42118 657 97 764 853 43294 325 630 875 44124 26 334 573 768 822 954 45189 381 931 46340 446 66 829 47235 618 721 962 49 48029 682 49207 345 542 634 50034 502 683 801 12 51145 209 671 940 53384 689 54470 637 57 936 55268 514 64 819 973 80 56009 20 89 131 336 417 726 57007 315 408 58067 271 724 59073 148 232 493 94 598 631 64 60045 353 675 724 61069 201 91 315 451 528 661 816 62878 989 64216 362 512 74 65050 687 784 66355 724 82 67019 407 69 542 68112 312 554 669 842 69025 97 166 341 968 70406 71013 246 452 774 974 72206 56 513 655 747 864 918 73648 31 859 914 74278 507 9 702 75053 179 738 76086 890 77242 55 56 92 475 697 78096 214 955 79501 726 943 80204 348 434 665 814 82 81364 984 82248 71 535 800 84067 154 424 552 64 611 770 85346 447 86322 591 87059 695 864 88469 89 938 89531 924 41 90196 305 91275 437 92296 389 527 660 93321 747 804 987 94061 95602 93 96116 202 37 460 517 97134 284 432 513 30 770 98465 755 99963 100575 906 101026 128 270 327 102279 592 789 925 104172 358 105205 63 366 405 30 106265 465 689 702 107003 71 202 58 302 39 565 720 43 108282 109432 110198 300 15 526 65 111208 556 855 112082 288 473 615 113315 664 716 75 114568 679 115522 116086 107 646 798 811 35 117200 589 887 118156 283 428 49 608 64 759 59 862 70 119500 120224 308 64 121172 122260 390 99 403 537 123112 350 611 795 124100 63 627 125054 214 839 958 126066 465 90 639 127049 126 246 503 54 697 985 128163 225 129019 160 237 39 538 827 130389 589 781 824 79 993 131043 925 132223 133078 433 562 717 856 134071 114 209 443 738 75 135130 377 88 916 136584 660 137141 275 486 829 998 138129 698 139077 215 568 790 96 140447 579 938 141201 734 864 142231 398 813 143132 381 684 801 930 145086 548 51 661 746 870 146082 321 33 542 79 99 871 147326 148175 623 707 149045 72 168 209 757 815 150384 653 759 880 151106 13 392 545 743 152754 961 153857 967 154413 776 155175 98 321 60 747 156339 157057 187 270 71 362 578 158012 72 157 235 562 971 67 159405 83 91 755 160216 358 563 726 909 161553 162173 454 95 743 163003 387 572 894 164092 165 627 39 828 165422 778 167104 720 920 168003 252 446 532 743 169020 256 334 76 438 604 780 897 914 170545 615 171052 309 32 42 172347 945 173113 45 267 315 430 705 865 174204 340 462 618 850 967 175040 905 176073 771 177027 178216 374 476 733 180003 30 165 239 86 329 65 466 84 181123 597 745 941 182056 788 890 970 183075 904 19 28 184008 316 27 792 835 185026 29 564 977 186157 487 566 662 187018 26 83 117 37 215 300 65 485 90 530 641 188104 533 633 65 890 1890027 242 370 540 710 875 190453 540 612 719 191030 439 76 192059 220 22 644 737 821 193006 511

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Julian 110. Z pisma Pańskiego widzę, że powodzi Mu się materialnie możliwie. Przewiduję wkrótce polepszenie bytu. Stan zdrowotny Pana pozostawia jednak wiele do życzenia. Wyczuwam chorobę płucną. Proszę nie zaniedbywać, natychmiast pójść do lekarza. Unikać potomstwa aż do zupełnego dojścia do zdrowia, ochraniając tym samym unieszczęśliwienia przyszłego swego własnego dziecka Ma Pan dobrą i wierną żonę, która obecnie dużo przez Pana cierpi. Należy jej ulżyć.

Ratunku. Uregulować długi z gotówki, którą Pan posiada. Nie dopuścić do aresztowania. Wyczuwam, że najbliższa przyszłość przyniesie korzystną zmianę w interesach i odbije Pan sobie tę stratę. Pan Z. zwróci z konieczności pieniądze, ponieważ Pan wygra sprawę sądową. W ogóle znajdzie się Pan wkrótce w okresie, kiedy wszystkie zamierzenia będą uwieńczone skutkiem. Proszę przedłożvć pismo siostry, na mój adres, Warszawa, Piusa XI 37/8, a wyszlę Panu obszerniejszą ocene. Na razie mogę Panu tylko tyle powiedzieć, że nie grozi jej życiu żadne niebezpieczeństwo.

Strapiona Nr. 2. Pańskie niezadowolenie wynika stąd, że nie odpowiada Panu obecna praca. Ale o tym by ją zmienić nie może być na razie mowy. Kobieta, o której Pan pisze nie jest odpowiednią towarzyszką dla Pana. Pan powinien mieć żonę energiczną, czego właśnie obecnej Pańskiej narzeczonej brak. Nie będzie Pan z nią szczęśliwy

Pomorzanka 745. Bywać więcej w towarzystwie. Przewalczyć w sobie tę niechęć do ludzi. Nie wszyscy są tacy, jak p. Zbyszek. Nie zrywać z koleżankami, przeciwnie, chodzić z nimi wszędzie, gdzie tylko Pani będzie miał sposobność. Niestety stosunek ojca do matki nie ulegnie zmianie. Ojciec jest zbyt gwałtownym człowiekiem i biedna matka musi już tak cierpieć. Pani jednak jest młoda, a dalsze życie w tej atmosferze może Pani i tak nadszarpniętym nerwom zaszkodzić. Dlatego radzę Pani skorzystać z mającej nadarzyć się wkrótce sposobności i przyjąć posadę na prowincji, co na ogólny stan psychiczny Pani wpłynie bardzo korzystnie. Wiem, że po pewnym czasie będzie Pani nowoodrodzonym człowiekiem. Znajdzie Pani wkrótce towrzysza, który pozwoli jej w zupełności zapomnieć o doznanym zawodzie.

Srebrnowłosa. Sprawę o mieszkanie wygra Pani. Gorzej jest z chorobą męża, który niestety długie lata będzie przykuty do łoża. Na niego nie może już Pani liczyć. Pani musi zarobkować. Umie Pani trochę szyć, starać się od znajomych o pracę. Jest Pani tak poradna i skromna, że na pewno wystarczy Wam ten zarobek. Wiem, że zarabiać Pani będzie. Teraz dopiero przyda się nauka szycia. Siostra, która obecnie żyje w Ameryce, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o chorobie męża wysłała pieniądze, które Pani na pewno już w międzyczasie otrzymała. Na loterii wygra Pani małą kwotę pieniężną.

Nieboszczyk rozdzielał premie asekuracyjne

Afera została ujawniona dzięki kłótni dwóch braci

Przed kilkoma laty jeden z kamieniczników przy ul. Leszno, w Warszawie, Aron Sz. zaasekurował się na życie, na sumę kilkunastu tysięcy dolarów. W roku ubiegłym zmarł brat kamienicznika, Szmul.

Sprytny Aron postanowił wy zyskać łudzące podobieństwo do brata - bliźniaka i... „umrzeć", oczywiście dla Towarzystwa Ubezpieczeniowego.

Sporządzono akt śmierci na nazwisko asekurowanego, pogrzebanego zmarłego i rodzina Arona upomniała się o należną jej premię asekuracyjną.

Premia została wypłacona i rzekomy nieboszczyk przystąpił do eksploatowania w tak dowcipny sposób zdobytego ma jątku.

Dowiedział się o tym trzeci brat, Chaim, zamieszkały we Francji, a ponieważ nieszczęgólnie mu się tam powodziło, więc przyjechał do Warszawy, aby uzyskać pomoc od brata.

„Żywy nieboszczyk" niechęt nie rozstawał się z dolarami, więc dał bratu szczodrą ręką zaledwie 200 dolarów.

Chaim oburzył się i zażądał wypłacenia co najmniej 3000 do larów. Między braćmi rozpoczęły się zażarte targi.

Daremnie tłumaczył bratu Aron, że nie przystoi targować się ze zmarłymi, Chaim był nie ustępliwy, a nawet podwyższył swoje pretensje do wysokości czterech tysięcy dolarów, grożąc w przeciwnym razie, że doniesie o wszystkim policji i towarzystwu ubezpieczeń.

Ponieważ „nieboszczyk" nie chciał wypłacić Chaimowi żądanych pieniędzy, ten spełnił swoją groźbę i powiadomił policję. „Nieboszczyka" aresztowano i zabezpieczono wszystkie, znalezione przy nim pienią dze.

Obecnie prowadzone jest energiczne śledztwo, do ukończenia którego nazwiska sprytnego „nieboszczyka" i jego wspólników podać nie możemy.

Bitwa z policją pod Racławicami

Zeznania świadków w procesie miechowskim

W 4-ym dniu procesu o zajścia w Racławicach zaciekawienie wzrosło. Pierwszy zeznaje świadek Stefan Smitek, przodownik policji.

Opowiada on, jak **tłum zaatakował kamieniami policję przed kościołem, przy czym jeden z policjantów uderzony zo stał kamieniem w głowę tak sil nie, że padł nieprzytomny na ziemię.**

Świadek zauważył również drugiego posterunkowego, leżącego na drodze bez przytom ności.

Przod. Smitek stwierdza kategorycznie, że **kom. Ostrowski nie wydawał komendy „bagnet na broń" oraz, że podwładni świadka bagnetów na broni nie posiadali.**

Następni świadkowie rekrutują się spośród ludności cywilnej Racławic i okolicy.

Jako pierwszy z tych świad ków zeznaje Jan Gryza, miesz kaniec Racławic, właściciel sklepu. Świadek stał obok kościoła i widział wokoło dużo ludzi, a następnie zauważył nadjeżdżający oddział konnej policji.

Słyszał krzyki i szereg strza łów oraz widział grad kamieni lecący w stronę policji.

Po strzałach ludność rozproszyła się i zaczęła uciekać w stronę okolicznych wiosek.

Św. Julian Bartosik z Racławic, stojąc w odległości około 400 metrów od kopca, **widział jak policja rozpędzała tłum i szarżowała, ale tłum stał w dal szym ciągu i obrzucał policję ka mieniami.**

Św. Błażej Dedo z Racławic **widział jak policja rzucała w tłum granaty łzawiące.** Gdy świadek usłyszał strzały, **uciekł do domu, gdyż bał się gwiżdżących mu nad głową kul.**

Na zapytanie obrony, czy wszyscy chłopi mówili o zakazie, świadek odpowiada, **że w okolicy wszyscy mówili, że na kopiec nie wolno iść, bo jest za kaz.**

Następnie staje przed sądem w charakterze świadka 16-letni Józef Miska. Stał on około swego domu obok kościoła i widział, jak policja rozpędzała ludzi z kopca, ale ludzie szli z powrotem na kopiec.

Później świadek usłyszał następujące krzyki: **„Nie bić go"** i **„nie dać go"**, a następnie: **„nu że na nich"** i **„bić ich".**

Po tych podburzających okrzykach ludność ze wszystkich stron biegła w stronę oddziału policji, stojącego na drodze. Po chwili świadek usłyszał strzały, a następnie widział grad kamieni, lecących na policję.

Kolejny świadek Stanisław Jarosz, mieszkaniec Racławic, słyszał obok kościoła kilkanaście strzałów, a później na pod wórzu sąsiada widział rannego.

W dalszym ciągu świadek stwierdza, że miał na swym podwórku zwiezione kamienie w ilości około trzech fur. **Po zajściach świadek zauważył, że kamieni ubyło mu około pół fury,** które rozrzucone zostały na roli i łące obok jego **zabudowań przez nieznanych mu sprawców.**

Świadek Jan Kiljan, gospodarz z Racławic, zeznaje, że słyszał krzyki, a następnie **widział, jak policja rozstawiła się** na mostku i dała salwę. **Przed salwą słyszał okrzyki „hurra".**

Świadek Krzykalski widział, jak posterunkowy policji uderzony został kamieniem i spadł z konia, tracąc przytomność. Rannego zabrano na wóz, **lecz tłum zatrzymał konia nie pozwalając go odwieźć.** Wówczas nadjechał pluton konnej policji i zabrał rannego ze sobą.

Świadek Stefan Krochmal, mieszkaniec Kaliny Wielkiej, zeznaje, że do Racławic poszedł wraz z osk. Reroniem z ciekawości. W momencie rozpraszania tłumu przez pieszy oddział policji przed kościołem, wyjechał z posterunku w Racławicach oddział konny, który szarżował w tłumie.

Na pytanie przewodniczącego świadek nie może stwierdzić kategorycznie, czy atak tłumu na policję był przed strza łami, czy po strzałach, gdyż akcja toczyła się w błyskawicz nym tempie.

Ratować i uświadamiać alkoholików

Uchwały Międzynarodowego Kongresu

Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy zakończył się przyjęciem m. in. następujących uchwał:

Walka z alkoholizmem winna nosić charakter ratunkowy, zapobiegawczy i pozytywny. Udział w tej walce jest obowią zkiem wszystkich katolików, a zwłaszcza Akcji Katolickiej.

Chrześcijańska miłość bliźniego winna ujawniać się w ser decznej trosce o ratowanie alkoholików, oraz w roztoczeniu opieki nad ich rodzinami.

Wobec nader zgubnego wpły wu zwyczajów towarzyskich alkoholowych **dążyć należy do rozpowszechnienia owoców oraz bezalkoholowych soków owocowych, do zakładania gospód bezalkoholowych.**

Mieszkańcy zakładów wycho wawczych oraz członkowie organizacyj młodzieży winni być wychowywani w duchu abstynenckim. Studenci katoliccy winni poznawać alkohologię, a słowem i przykładem oddziały wać na resztę młodzieży, zwłaszcza w kierunku wykorzenienia przestarzałych zwyczajów pijackich.

Zarówno młodzież, jak i dorośli abstynenci winni być zorganizowani, aby akcję swą pio nierską prowadzić solidarnie, jednolicie i systematycznie.

Urodziwa dziewoja i bandyta

tworzyli szajkę, która uprawiała rozbój

Sąsiedzi młodej i pięknej wie śniaczki, Heleny Racheli we wsi Stanisławy Lipskie pod Tomaszowem zauważyli, że od pewnego czasu dziewczyna gościła pod swym dachem przystojnego młodzieńca, nieznanego w tych okolicach.

Młodzieniec spędzał kilka dni u pięknej gospodyni, a następnie znikł na pewien czas. Jednocześnie w okolicy zaczął grasować jakiś tajemniczy ban dyta, który napadał na bezbron nych kupców i terroryzując ich rewolwerem, zabierał pieniądze.

Przed kilkoma dniami ofiarą takiego napadu padło trzech kupców żydowskich, którzy wracali z targu w Brzezinach. Bandyta postrzelił jednego z nich, a dwóch innych ciężko po turbował i zabrał pieniądze.

Tajemniczym bandytą zajął się urząd śledczy w Łodzi i po krótkim śledztwie ustalił, że jest nim 32-letni Władysław Juda, ten przystojny młodzieniec, który co pewien czas odwiedza piękną Helenę Rachel.

Przedwczoraj zagrodę Heleny Rachel otoczył oddział policji. Piękna wieśniaczka ujrzawszy policjantów, zamierzających wejść do jej zagrody, stanęła w oknie, aby odwrócić uwagę przybyłych od Judy, któ ry zaczął uciekać ostrzeliwując się z dwóch rewolwerów.

Pomimo, że policjanci w porę dostrzegli ten manewr i rzucili się w pościg za bandytą, **ten** zdołał zbiec.

Znaleziono go dopiero w **sąsiedniej wsi rannego zaszytego w stogu siana. Osłabiony upływem krwi bandyta bez oporu pozwolił się ująć. Również i jego przyjaciółkę, piękną Helenę** Rachel osadzono **za kratami.**

Olbrzymia powódź w Raciborzu

Na ulicach krążą łodzie

BERLIN. Z Raciborza donoszą o wielkiej powodzi, która nawiedziła to miasto i okolice.

Wysokość wody dochodziła w niektórych miejscach do sie dmiu metrów. Wylewu o podo bnych rozmiarach nie notowano tu od 10 lat. Na wielu ulicach miasta komunikacja odbywała się jedynie przy pomo cy łodzi.

Straż ogniowa **alarmowana** była często dla ratowania **zale** wanych mieszkań. **Ucierpiały** poważnie wielkie ogrody owocowe.

Wczoraj zanotowano spadek poziomu wody o **blisko** półtora metra, mimo to w oko licy miasta istnieją jeszcze poważne trudności komunikacyjne.

„Zawodowy terrorysta"

za wyłudzane pieniądze urządzał libacje

W poczekalni dworca Głównego w Warszawie do Ludwika Piecholskiego (al. Jerozolimskie 43), właściciela fabryki gu my, podszedł jakiś przyzwoicie ubrany jegomość, który przedstawił się za zubożałego obywa tela, a jednocześnie bezrobotne go urzędnika i poprosił o wsparcie, względnie o nakarmienie, gdyż od dwóch dni nic nie jadł. Piecholski zaprosił nieznajomego do bufetu II klasy, ugo ścił, dał 5 zł., wreszcie przyobiecał wspierać w miarę możności.

W kilka dni później nieznajo my zgłosił się do kantoru fabryki i, ubolewając nad swą biedą, porosił znowu o wsparcie, ponieważ żona jego znajdu je się w połogu i nie ma z czego zapłacić kosztów choroby. Piecholski tym razem również okazał swą pomoc i wręczył mu 25 zł.

Od tej pory nieznajomy niemal codziennie nachodził kantor fabryki, otrzymując różne kwoty. Wreszcie przebrała się miarka i Piecholski począł unikać natręta. Wówczas rozzuchwalony „biedak" chodził za Piecholskim krok w krok, rzucając obelgi pod jego adresem, a gdy to nie skutkowało, zagro ził, że jeżeli nazajutrz nie otrzyma 50 zł., będzie zmuszony rozprawić się z Piecholskim, a nawet — zabić go!

Terroryzowany właściciel opłacał się swemu prześladowcy, nosząc się z zamiarem zlikwidowania przedsiębiorstwa i wyjechania z Warszawy.

Wczoraj Piecholski znowu został zaatakowany w al. Jerozolimskich przez natręta — w ordynarny sposób. Napastnik groził, że o ile nie otrzyma natychmiast 20 zł., to użyje noża. Zajście wywołało zbiegowisko. Wkrótce zjawił się policjant, który terrorystę przeprowadził do komis.

Tak okazało się, iż jest to 27-letni Czesław Kowalik (Wro na 38), znany policji złodziej, karany już za podobne sprawki. Nie zeznał on, że za wymuszane pieniądze wyprawiał z kc legami libacje. Koledzy jego ró wnież żerują na naiwności ludz kiej.

Terrorystę osadzono w aresz cie.

Wybuch w samochodzie na szosie

Pasażerowie uciekli w płonących ubraniach

Wczoraj na szosie pod Olku szem wydarzyła się katastrofa samochodowa, która na szczęście zakończyła się bez śmiertelnych ofiar.

W samochodzie, którym jechał z Krakowa do Częstochowy Władysław Lubieński z Ku ber wraz z szoferem Józefem Piórkowskim, nastąpiła gwałto wna eksplozja motoru i pożar.

W ostatnim momencie z objętego ogniem auta zdołali wyskoczyć w płonących ubraniach Łubieński i jego szofer, przy czym Piórkowski doznał poważniejszych poparzeń twarzy, szyi i rąk i odwieziony został do szpitala olkuskiego. Stan jego nie jest groźny.

Władysław Łubieński doznał powierzchownych poparzeń twarzy i rąk. Po opatrzeniu odjechał do domu koleją. Auto uległo prawie doszczętne mu zniszczeniu.

Sekretarz gminy—defraudantem

W urzędzie gminy Grodzisk (w Grodzisku Mazowieckim), podczas przeprowadzanej rewi zji ksiąg kasowych, komisja wy kryła systematyczne nadużycia, których dopuszczał się, od dłuż szego czasu, pracujący tam, od 28-miu lat sekretarz urzędu Franciszek Jura.

Defraudanta osadzono w wię zieniu w Grodzisku Mazowieckim.

Usiłowała wywieźć pieniądze

do swej ojczyzny – Jugosławii

Przed kilkoma tygodniami przybyła do Polski obywatelka Jugosławii, Stanisława Szeftelówna, mieszkanka Sarajewa, która posiadała w Suwałkach wielki majątek ziemski.

Szeftelówna prowadziła pertraktacje o sprzedaż swego majątku. Dłuższe rokowania zostały wreszcie ukończone i cudzoziemka sprzedała swoje włości za kilkaset tysięcy złotych

Uzyskane ze sprzedaży pieniądze Szeftelówna usiłowała przewieźć nielegalnie przez granicę, została **jednak zatrzymana w pociągu nr. 732.**



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Skoro Siedlecka przekonała się, że dziecka nie ma, wszczęła alarm. Na schodach zbierają się sąsiedzi. Snują różne przypuszczenia. Jedna sąsiadka opowiada, jak widziała kobietę w okularach, znoszącą na dół dziecko. Wreszcie stróż udaje się do komisariatu, by zawiadomić policję, Siedlecka zawiadamia telefonicznie Sawickiego. Gdy przybyły policjant wszczyna badanie, wpada do pokoju Sawicki i nie widząc dziecka, krzyczy:

— Gdzie jest dziecko?...

Siedlecka chwilę milczy i nagle wybucha głośnym płaczem.

— Czy to ten pan jest ojcem dziecka? — pyta policjant Siedlecką.

— Tak — odpowiada pielęgniarka, potrząsając głową.

— Co stało się z dzieckiem? — pyta się jeszcze raz ostro Sawicki.

— Czy pan naprawdę nie wie, co się stało z dzieckiem? — dziwi się policjant. — Pan przecież widzi, skradziono!

— Skradziono?! — Sawicki rękoma ściska głowę i blednie jak płótno.

— Jak to się stało?! — Sawicki z trudem wydobywa każde słowo i znowu ogląda pokój i ciekawych sąs'adów pół-przytomnym wzrokiem.

— Wywabiono mnie... podstępem z domu... — opowiada Siedlecka, płacząc. Nie jest w stanie mówić dalej. Policjant opowiada Sawickiemu całe wydarzenie w krótkich i dobitnych słowach.

Podczas gdy policjant opowiada o kradzieży dziecka, czuje Sawicki, że nie może się utrzymać na nogach. Ból przeszywa mu serce, głowa jakby się na części rozpada. Przez kilka chwil stoi zupełnie ogłuszony, nie słyszy tego, co policjant do niego mówi, nic nie rozumie.

Nagle jakaś myśl przeszywa mu błyskawicznie mózg:

— Czyżby to była robota Jadzi?!

Nie! Jadzia nie wiedziała przecież, gdzie się dziecko znajduje!

I w następnej chwili już inna myśl:

Jeden człowiek mógł Jadzi wskazać miejsce pobytu dziecka, jeden tylko człowiek znał adres Siedleckiej — to Podoska.

I jeszcze jedno podejrzenie budzi się w myślach Sawickiego:

Czy Podoska nie zna Jadzi? Zachowanie się tej kobiety było ostatnio bardzo podejrzane. Przyszła tu — jak Siedlecka mu później opowiadała, — z jeszcze jedną kobietą, ładną blondynką o bladych policzkach. Czy tą „blondynką o pobladłych policzkach" nie była właśnie Jadzia?

Kiedy Sawicki to wszystko uprzytomnił sobie, nie mógł opanować się. Zaciska wargi, zgrzyta zębami. Czyżby go ta Podoska naprawdę tak obrzydliwie okłamywała? Czy to jest możliwe?

Jedno jest dla Sawickiego jasne:

Jadzia, albo ktoś z jej oddanych skradł dziecko:

— Czy ma pan jakiekolwiek podejrzenie w stosunku do kogoś? — pyta się policjant, który cały czas bacznie obserwował zachowanie Sawickiego.

Hm... Czy może powiedzieć temu policjantowi, że ma podejrzenie w stosunku do Jadzi Izdebskiej?... Czy może w ogóle przyznać się do tego, że utrzymywał jakiekolwiek stosunki z Jadwigą Izdebską, znaną terrorystką, której policja tak pilnie szuka, za którą wysłała listy gończe?...

— Nie — odpowiada Sawicki.

— Czy pan jest ojcem skradzionego dziecka?

— Nie!

Pielęgniarka zeznała, że to dziecko jest pańskie?!

— To dziecko zostało przeze mnie adoptowane...

— Pan adoptował to dziecko?

— Oczywiście...

— Kto jest matką dziecka?

— Tego nie wiem.

— Jakto, nie wie pan?

— Zabrałem to dziecko z domu podrzutków...

— Aha... Takie rzeczy się zdarzają... podrzucone dziecko.... — rzekł policjant z miną człowieka doświadczonego w tych wydarzeniach. — Matka dziecka dowiedziała się gdzie jest dziecko i skradła je podstępem.

Policjant zapisuje nazwisko i adres Sawickiego i na pożegnanie oświadcza:

— Postaramy się dowiedzieć, kto jest matką dziecka i jeśli to rzeczywiście była jej robota, pójdzie za to do więzienia.

Po odejściu policjanta zaczyna Sawicki jeszcze raz wypytywać Siedlecką i prosi ją o dokładny opis przebiegu wydarzenia.

Siedlecka nie ma nic do dodania; mówi tylko, że tę kobietę w okularach gdzieś przed tym widziała, nie może sobie jednak przypomnieć, gdzie to miało miejsce.

— Czy kobieta w okularach nie była podobna do tej kobiety-blondynki, która kilka dni temu odwiedziła panią w towarzystwie drugiej niewiasty? — pyta się Sawicki.

Siedlecka ma naprężony wyraz twarzy, jakby usiłowała sobie coś przypomnieć.

— Zdaje się... że tak...

— Jest pani pewna?

—Pewna nie jestem... Tamta pani nie miała okularów...

— A po głosie nie poznała jej pani?... — pyta się natarczywie Sawicki.

— Po głosie? Tamta blondynka prawie nie mówiła, siedziała przy dziecku i bawiła się z nim.

Sawicki namyśla się chwilę. Nagle chwyta laskę, kapelusz i kieruje się prędko w stronę drzwi.

— Co teraz będzie? — pyta się zatrwożona Siedlecka.

— Za chwilę będę z powrotem i wtedy pogadamy... — odpowiada Sawicki i prędko biegnie schodami na dół.

Na ulicy wsiada do pierwszej napotkanej dorożki i każe się zawieźć na Żelazną pod numer 32.

Podoska spieszyła się bardzo.

Miała przeczucie, wiedziała prawie, że jak tylko Sawicki się dowie o kradzieży, od razu uda się do niej do domu.

Prędko zapakowała rzeczy Jadzi do walizy, uporządkowała wszystko wokoło i zaczęła się ubierać.

U drzwi rozległ się nagle ostry dzwonek.

Podoska zadrżała.

„To on" — pomyślała.

Prędko wsunęła walizę pod łóżko. Jeśli Sawicki ją rzeczywiście podejrzewał o skradzenie dziecka, niech ta walizka i myśl o tym, że wybiera się w podróż, nie pogłębia jego podejrzenia.

„Jak mądrze zrobiła Jadzia, że nie została z dzieckiem u mnie w domu" — myślała z zadowoleniem.

Podoska panowała nad sobą. Zdawała sobie sprawę, że w takiej chwili najlżejsze zdenerwowanie może ją zgubić.

Otworzyła bez pośpiechu drzwi i udała zdziwioną minę:

— Ha, panie Sawicki, co się stało? Pan u mnie? Podczas największej pracy w fabryce?

Sawicki nie odpowiadał. Rzucił się jak dziki zwierz do drugiego pokoju, szukając i węsząc.

Podoska biegła za nim i głośno krzyczała:

— Panie Sawicki — co się stało?

Oczy jego płonęły, dolna szczęka drżała. Wodził wzrokiem wokoło, nie zatrzymując go na Podoskiej. Oddychał ciężko.

— Boże, co się stało? — Podoska musiała grać swoją rolę dalej. Udawała bardzo przerażoną tym nagłym najściem.

— Gdzie jest dziecko? — głos Sawickiego huknął nagle jak grom.

Gdy Podoska spoglądała na niego jak gdyby zdumiona pytaniem, powtórzył jeszcze raz:

— Gdzie jest dziecko?

— Jakie dziecko? — Podoska otworzyła szeroko oczy.

— Odpowiadać! Gdzie jest dziecko? Głos Sawickiego groził. Powoli przybliżał się do Podoskiej.

— Panie Sawicki... Nie rozumiem... Co się stało?.. Niech mi pan powie.. błagam pana..

— Niech mi pani powie, gdzie jest Jadzia? Pani na pewno wie, gdzie się teraz znajduje Jadzia? Gdzie jest Jadzia? Gdzie jest dziecko? — Sawicki szalał.

— Panie Sawicki, pan mi wybaczy, mam wrażenie, że pan jest pijany... Nie rozumiem o co panu chodzi... — Podoska mówiła dobitnie i podniesionym nieco głosem. — Pan się zupełnie zapomina... Pan jest w obcym mieszkaniu...

Ostry ton Podoskiej i stanowcze słowa przywróciły Sawickiego do przytomności. Wytarł czoło od potu i uspokojonym nieco głosem spytał:

— Niech mi pani powie, pani Podoska, gdzie jest dziecko?

— Jeszcze raz panu mówię, nie rozumiem pana. Niech-że mi pan najpierw powie, o co panu chodzi?...

— Skradziono dziecko... Wywabiono pielęgniarkę na ulicę... — opowiadał bezładnie Sawicki. — Nikt nie znał adresu tej pielęgniarki oprócz pani...

Podoska udawała zaskoczoną tą wiadomością, usłyszaną od Sawickiego, zrobiła wystraszoną minę, otworzyła szeroko oczy i zapytała się:

— Mnie pan podejrzewa o skradzienie dziecka?

Głos Podoskiej był pełen wyrzutu.

— Czy pan nie wstydzi się teraz swoich własnych myśli? Czy panu nie wstyd, panie Sawicki?.. Na mnie rzucił pan takie podejrzenie?...

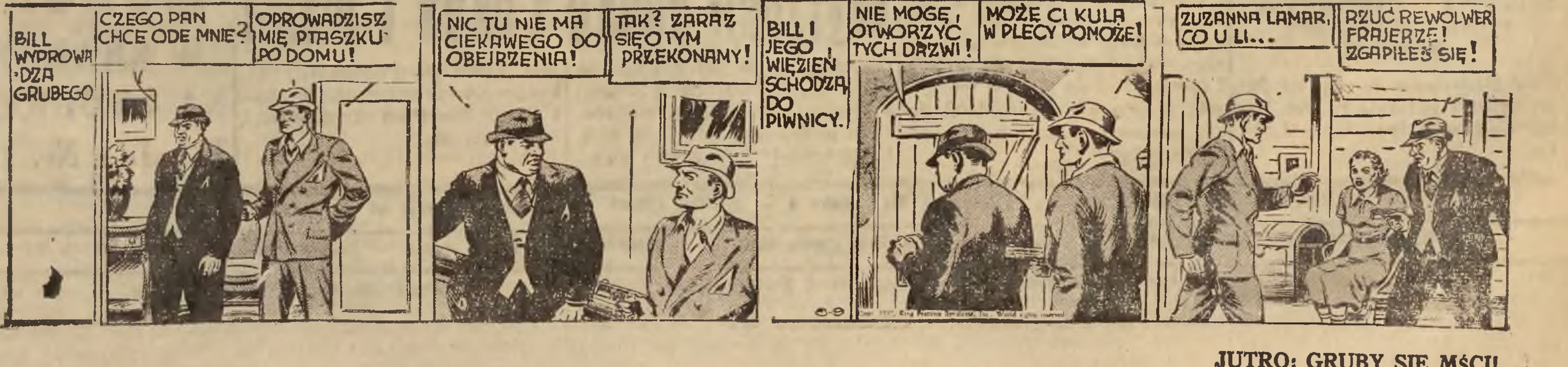
— Pani mnie okłamywała — denerwuje się znowu Sawicki.— Pani zna tę kobietę, którą ja tak bardzo kocham! Jestem pewien tego, że pani ją znał... Błagam panią, niech mi pani powie, gdzie się Jadzia teraz znajduje?... Gdzie ona teraz jest?... — głos Sawickiego drży, mówi przez łzy.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Zmiana ról"



JUTRO: GRUBY SIĘ MŚCI!

Tatr im. J. Słowackiego:
Sobota: „Koletta".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „R. 107 wzywa pomocy" i „Narzeczona z przypadku"
APOLLO: „Kapitan Taylor"
ATLANTIC: „Sonata Księżycowa"
BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pięć dziewczynek z Kanady" i „W blasku słońca".
PROMIEŃ: „Skowronek"
STELLA: „Będzie lepiej".
SZTUKA: „Północ woła" i „Pod twoim urokiem"
ŚWIT: „Władca"
UCIECHA: „Znachor"
WANDA: „Bohaterowie morza".

Radio

SOBOTA, 18 WRZEŚNIA

11'40 Polonezy (płyty). 12'15 Kilka informacji. 14 Koncert życzeń z płyt. 15'15 Z twórczości R. Wagnera: Fragmenty z tetralogii (płyty). 15'40 Lokalne wiadomości gospodarcze. 18 Pogadanka aktualna. 18'10 Program na dzień następny. 18'15 Zarah Leander i orkiestra jazzowa (płyty). 18'45 Lokalne wiadomości sportowe. 23 Muzyka taneczna (płyty).

SUKCES PROGRAMU CYRKU STANIEWSKICH

Inauguracyjne przedstawienie cyrku Staniewskich wypadło okazale. Każdy poszczególny numer stanowił atrakcję o najwyższym poziomie artystycznym. Świetny zespół Abisyńczyków zbierał huraganowe oklaski, zaś fenomenalny żongler Italo to cudowne dziecko XX wieku. Piękną tresurę arabskich koni, małp i kucyków zaprezentował mistrz Könjót, nasz stary znajomy, ulubieniec Krakowa Bronisław Bronowski jak zwykle rozśmieszał do łez publiczność. Wreszcie gwiazda Luisita Leers dokonuje cuda na trapezie, a czarodziej-iluzjonista Carodzini zasługuje na specjalne wyróżnienie, zręczność i manipulacje wprost niewiarygodne. Niecodzienną atrakcją to klowni muzykalni Włosi, Carlo Medini, artyści o wysokiej klasie. Całość programu pierwszorzędna, godna widzenia. Cyrk Staniwskich może liczyć na olbrzymie powodzenie.

Elka

14-LETNIA DZIEWCZYNKA POWIŁA NIEŚLUBNE DZIECKO

W Stanisławowie przy ul. Belwederskiej 14-letnia Helena Natanson powiła nieślubne dziecko.

KRONIKA KRAKOWA

Proces o zniesławienie naczelnika magistratu krakowskiego

Do odpowiedzialności karnej posiągnięty został niejaki Czesław Pustała za znieważenie naczelnika wydziału Opieki Społecznej w magistracie krakowskim dra Gruneckiego.

Pustała spotkał pewnego dnia na ulicy dra Gruneckiego i w agresywnych słowach zaczął go nagabywać o jakieś sprawy urzędowe.

Na oświadczenie urzędnika, że nie jest to miejsce odpowiednie do załatwiania tego rodzaju spraw, nagabujący w obraźliwych słowach znieważył go.

Równie obraźliwymi słowy obrzucił przybyłych posterunkowych P. P.

W toku śledztwa okazało się, że wypadek ten nie był u Pustały pierwszym. Notowany on już był poprzednio za dokonywanie podobnych czynów przestępczych. Proces trwa.

Katastrofa kolejowa pod Krakówem

Wczoraj w godzinach porannych na stacji kolejowej w Zabierzowie podczas manewrowania pociągu towarowego po torach stacyjnych nastąpiło wykolejenie wagonu służbowego.

Po kilkugodzinnej pracy wagon wstawiono na tory.

Powodem katastrofy był podobno wspomniany wagon, jako jeden z serii tych starych wozów austriackich, które właściwie już nie nadają się do ruchu oczywiście przy obecnym wzmożonym tempie.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Dramatyczna walka policji z mordercami komendanta posterunku

W toku dochodzeń po zabójstwie w Lipniku koło Dynowa pow. brzozowskiego starszego przodownika PP. Jana Kunika i zranieniu st. post. Piotra Michalaka, ustalono, że sprawcami zbrodni byli znani przestępcy kryminalni Józef Welc zbiegły dn. 10 sierpnia br. z więzienia sądu okr. w Rzeszowie oraz Jan Kaczmarczyk.

W czasie zarządzonego natychmiast pościgu policja natrafiła wczoraj o godz. 4.30 rano na ich ślady we wsi Zabratówka pow. rzeszowskiego. Ścigani bandyci schronili się do jednej ze stodół skąd rozpoczęli ogień do oddziału policji. Wówczas policjanci po ostrzelaniu stodoły rzucili do niej granaty ręczne i spowodowali jej pożar, by zmusić bandytów do wyjścia.

W ogniu obaj bandyci zginęli.

Tajemnicze samobójstwo na cmentarzu

Wczoraj nad ranem znaleziono na cmentarzu Janowskim we Lwowie wiszące na drzewie zwłoki młodego mężczyzny, bez żadnych dokumentów ani ostatnich listów. Z pewnych drobiazgów wywnioskowano, że jest to Aleksander Mosiser, robotnik fabryki elektrycznej „Kontakt".

Policja udała się natychmiast do fabryki, w której pracownicy rozpoznali w zwłokach samobójcy 30-letniego Aleksandra Mosirera rzym.-kat., kawalera, zam. przy ul. Łyczakowskiej, który jako robotnik pracował już w fabryce od lat kilku.

II. Komisariat P. P. wszczął dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyn śmierci młodego robotnika.

Śmiertelny zabieg dentysty

W Stanisławowie wśród podejrzanych okoliczności zmarła wczoraj 47-letnia Aniela Dmytryk, która jak stwierdzono, otrzymała w przeddzień śmierci od pewnego dentysty mostek z imitacji złota zwanego Randolfom.

Władze zarządziły sekcję zwłok celem przesłania wnętrzności denatki do ekspertyzy w Państwowym zakładzie Higieny w Warszawie.

Dalsze dochodzenia w toku.

Proces urzędnika starostwa

Franciszek Kornecki, urzędnik Starostwa Pow. w Chrzanowie oskarżony o to, że od marca do listopada 1936 r. w związku z urzędowaniem w Chrzanowie wyrabiał posady różnym bezrobotnym, pobierając od nich za to wynagrodzenia pieniężne w kwotach od 50—100 zł.

Za powyższy czyn zasądzony został oskarżony przez Sąd I instancji na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Na skutek apelacji oskarżone go od tego wyroku, odbyła się wczoraj rozprawa przed sądem apelacyjnym w Krakowie w wyniku której Sąd zmienił wyrok I instancji co do kary w ten sposób, że orzeczoną karę 6 miesięcy zawiesił oskarżonemu na na przeciąg lat 3.

Rozprawie przewodniczył S. A. Ostręga, oskarżał prok. apel. Garbaczyński bronił adw. dr. Pfeffer.

Śmierć księdza w kościele

W tragicznych okolicznościach zmarł wczoraj nagle w kościele św. Floriana w Warszawie podczas wygłaszania nauki do wiernych 28-letni ks. wikariusz Stanisław Fęcki.

W chwili, gdy odczytywał modlitwę, niespodziewanie zasłabł, zemdlał i upadł, uderzając głową o kamienną posadzkę.

Nieprzytomnego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Wyrzucił ciotkę z okna I piętra

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął wczoraj 31-letni Zygmunt Falkenberg, oskarżony o usiłowanie zabójstwa ciotki 68-letniej Bronisławy Hemmer, która go wychowała. Falkenberg wyrzucił ciotkę z okna I piętra. Został on skazany na 4 lata więzienia.

Przedłużenie ruchu tramwajowego na linii Nr. 4 od Parku Dra Jordana do ulicy Piastowskiej (Cichy Kącik).

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, że normalny ruch tramwajowy na nowo wybudowanym odcinku linii Nr. 4, do ul. Piastowskiej, rozpocznie się w sobotę dnia 18 bm. o godz. 14-tej. Wozy kursować będą w odstępach 5cio minutowych. Pierwszy wóz odjeżdżać będzie od ul. Józefa Piłsudskiego o godzinie 7-mej, od ul. Piastowskiej o godz. 7.11.

Ostatni wóz od ul. Józefa Piłsudskiego o godz. 21.50. zaś od ul. Piastowskiej o godz 22.01.

WYDARZENIA

Wczoraj wezwano Pogotowie Ratunkowe na ulicę Ks. Józefa do Mleczki Józefa, robotnika, zam. przy ul. Kościuszki L. 47, który będąc w stanie nietrzeźwym upadł na jezdnię i uderzając głową o krawężnik doznał rany ciętej.

Lekarz Pogotowia przewiózł Mleczkę do Szpitala św. Łazarza, skąd po zaopatrzeniu rany skierowano go do domu.

Również wczoraj wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Lubicz do Kucharskiego Józefa, lat 53, bez miejsca zamieszkania, który idąc ulicą nagle zasłabł.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł Kucharskiego do schroniska Braci Albertynów w Krakowie.

NIESUMIENNY INKASENT UCIEKŁ Z ZAINKASOWANĄ KWOTĄ

Firma Neuman przy ul. Gazowej l. 21 zawiadomiła policję o tym, że jej pracownik Luzer Selik, zam. przy ul. Sebastiana l. 31 sprzeniewierzył kwotę 300 złotych, zainkasowaną w firmie Langer i Nadel na ul. Józefa Sarego i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Oczywiście policja zarządziła pościg za niesumiennym inkasentem.

WYRODNA MATKA PODRZUCIŁA DZIECKO

Wczorajszej nocy około godziny 22 nieznana kobieta porzuciła dziecko płci żeńskiej przed Żłóbkiem Miejskim przy ul. Koletek l. 7.

Dziecko umieszczono w Żłóbku Miejskim a za wyrodną matką policja wdrożyła poszukiwania.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] zł. [illegible] Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.